Nr. 54. We Lwowie, — Czwartek dnia 6. Marca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50, kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·—, kwartalnie złr. 6·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy prenumeratę opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, aby nie było zamięszania w odbieraniu przez nich „Gazety Narodowej“.

Lwów, dnia 5. marca.

Na zgromadzeniu stowarzyszenia cukrowników z Czech środkowych z zapałem podniesiono, że Niemcy biorą udział w czeskiej jubileuszowej wystawie krajowej. Ponieważ koszta wystawy preliminowane są na 800 000 zł., uchwalono, że każda fabryka cukru ma subskrybować conajmniej 300 zł. na pawilon cukrowniczy, 200 zł. na fundusz założycielski i 300 zł. na fundusz gwarancyjny.

Pisma staroczeskie ogłaszają odpowiedź dr. Riegera na manifest młodoczeski przeciw ugodzie czesko-niemieckiej. Dr. Rieger oświadcza, że obowiązkiem każdego rozsądnego polityka oddawna było, starać się o odwrócenie niebezpieczeństw, jakiemi groziła Czechom rozterka z Niemcami, i pojednaniem zagodzić rozterkę narodowościową. „Jeżeli młodoczesi uważają wnioski konferencji wiedeńskiej za tak zgubne, to niechajże w sejmie swoje poglądy wyłożą i tak ową ugodę z gruntu wywrócą. Nie dość bowiem jest, pracę innych podawać w podejrzenie, i olśniewać zwodniczemi ideami, do których ziszczenia ani my, ani wy siły nie posiadacie. Ale też wtedy musicie przyjąć na siebie odpowiedzialność za udaremnienie dzieła. My jesteśmy przekonani, że dzieło to jest szczęściem dla naszego narodu, a oraz potęguje siłę i swobodę akcji całego państwa. Tuszymy też, że przy najbliższych wyborach ziomkowie nasi, zwłaszcza oświeceni, za temże pójdą przekonaniem. Gdyby zaś naród, jak to już nieraz bywało w dziejach Czech, dał się zwieść na błędne drogi, ubolewalibyśmy wielce nad tem, ale zeszlibyśmy z pobojowiska z tem przeświadczeniem, żeśmy obowiązek nasz spełnili“.

Nowa Presse dosadnie, a całkiem słusznie krytykuje konfiskatę wspomnianego manifestu młodoczeskiego. Tu nie szło o jurydyczną słuszność prokuratorji, ale o ważną kwestję polityczną, przez sam rząd wywołaną. Konfiskata musiała zaszkodzić sprawie ugodowej, gdy naród czeski widzi, że władza rządowa tak czuwa nad każdem słowem krytyki.

Po wyrugowaniu na Litwie języka polskiego ze wszystkich publicznych zakładów naukowych, zaczęły powstawać po wsiach i miastach prywatne szkółki, zakładane przez rozmaite osoby, fachowo i niefachowo wykształcone, nawet przez starych dymisjonowanych żołnierzy, uczących dziatwę wiejską abecadła i pacierza. Zaledwo się rozwijać zaczęły, kazano pozamykać te „rozsadniki polskości i katolicyzmu“, jak wołali rosyjscy dziennikarzę i miejscowi obrusiciele, a osoby, zajmujące się wychowaniem młodzieży, pociągać do odpowiedzialności. Przed kratkami sądowemi pojawiło się zaraz mnóstwo ofiar tej gorliwości władz policyjnych. Zrazu sprawy tego rodzaju podlegały sądowi przysięgłych, lecz po kilku zapadłych wyrokach uniewinniających, usunięte zostały z pod ich kompetencji. Surowość w tym względzie rosła z dniem każdym. Patentowane nauczycielki, po ukończeniu w Petersburgu wyższych żeńskich kursów, jeśli były wyznania katolickiego, nie miały prawa zakładać pensyj na Litwie. Katoliczka Polka nietylko pensji, ale nawet elementarnej szkółki otworzyć nie może. Pomimo tego wszystkiego, drobne prywatne zakłady naukowe nie przestały sekretnie istnieć na Litwie.

Obecnie szkółki tego rodzaju ściągnęły na siebie nowe, surowsze jeszcze prześladowanie. W sferach rosyjskich powstał projekt, podobno już nawet aprobowany w Petersburgu, a polegający na tem, aby osoby, schwytane na gorącym uczynku nauczania młodzieży, podlegały bez sądu, sposobem administracyjnym, karze pieniężnej 300 rubli, lub dwumiesięcznemu więzieniu.

W miejsce zmarłego jenerała Eltersa został mianowany szefem sztabu w kijowskim okręgu wojennym jenerał Malama, jeden z najtęższych i najzdolniejszych oficerów. Odznaczył się w ostatniej wojnie tureckiej i na azjatyckiej widowni wojennej jako komendant pułku dragonów.

Dla rosyjskiej artylerji fortecznej ustanowiono osobnego inspektora, jenerała Mathiasa, który ostatniemi czasy był komendantem artylerji fortecznej w Kronsztadzie.

Jak z Brukseli donoszą 600 socjalistycznych rekrutów urządziło onegdaj w nocy na ulicach miasta demonstrację, krzycząc: „Niech żyje rzeczpospolita! precz z królem!“ Zarządzono śledztwo.

Dymisja Constansa i zastąpienie go znowu radykałem, zajmuje dzisiaj świat polityczny więcej niż wybory do rajchstagu, niż widoki berlińskiej konferencji robotniczej, sprawa bułgarska, a nawet niż ciągłe zbrojenie się Rosji. To widoczne, że dymisja Constansa jest początkiem a nie załatwieniem przesilenia gabinetowego. W wiedeńskich sferach rządowych uważają odpowiedź Tirarda na interpelację Dreyfussa za bezbarwną, i pytają: „Jeżeli Tirard przeczy, jakoby niezgodność zapatrywań skłoniła Constansa do wystąpienia z gabinetu, to cóż dalej?“ *Frmdbltt* podejrzywa Constansa, że tylko wyszukał sobie pozór do ustąpienia, przewidując blizki upadek całego gabinetu i spodziewając się, że w takim razie jemuby poruczono utworzenie nowego ministerstwa.

Jak słychać, Tirard zachorował i myśli wziąć kilkodniowy urlop. Cierpi on na newralgię i chce po rozprawie nad interpelacją Laura co do konferencji berlińskiej podać się do dymisji. W kołach poselskich zapewniają, że ta rozprawa obejmie całą w ogóle politykę zewnętrzną gabinetu.

Starej Pressie donoszą z Bukaresztu: Rumunia gorąco się zajmuje przyszłem ożenieniem następcy tronu. O tem myśleć nie można, aby przyszły król żenił się z bojarską córką, choćby z dawnych rodów hospodarskich; brać przyszłą królowę z rodziny carskiej, znaczyłoby wydawać Rumunię w ręce Rosji; Grecy są wrogami Rumunów, zresztą z królewien greckich żadna nie jest dorosłą. Pozostają tylko Niemcy, a przedewszystkiem dom Habsburgów, gdyż opinia rumuńska wielce się zmieniła na korzyść Austrji mając ciągłe dowody, że Austrja sprzyja swobodnemu państw bałkańskich rozwojowi i ściśle przestrzega zasady nieinterwencji.

Bułgarska półurzędowa „Agence Balcanique“ donosi: Bułgarski ajent dyplomatyczny w Stambule, Wulkowicz, który d. 3. bm. przed południem przyjmowany był przez ks. Ferdynanda, wieczorem dnia tego odjechał do Stambułu. Otrzymał on obszerną instrukcję, mianowicie, aby domagał się z całą energią uznania ze strony Porty ks. Ferdynanda. Panuje tu ogólne przekonanie, że w tej mierze poczyni Bułgarja urzędowe kroki u Porty. Dotychczasowym półurzędowym krokiem rządu bułgarskiego w tym kierunku było jedynie pismo Stambułowa do Wulkowicza, którego treść ten ostatni zakomunikował następnie w. wezyrowi.

Doniesienia belgradzkie o wrzekomej nocie rządu serbskiego do bułgarskiego, w sprawie ajenta dyplomatycznego w Belgradzie, okazują się zupełnie nieprawdziwemi. Zachowanie się ajenta Mincewicza, który dopomógł 30 bułgarskim studentom, nie posiadającym ku temu środków, do podróży do Sofii, gdzie też oni z własnej dobrej woli pozostali już celem dokończenia studjów, znajduje owszem zupełne i powszechne uznanie.

Z Niemiec.

Całkowity wynik ściślejszych wyborów do rajchstagu jeszcze nie jest wiadomy. Tyle widzimy, jak podnosi organ hr. Kalnokiego, że opozycja znowu spotęgowana wyszła z walki, kartel poszedł w gruzy i przyszły rajchstag stoi przed całkiem nowem ugrupowaniem stronnictw. Najciekawszem jest, że już wiadomo o zwycięstwie czterech antisemitów. W południowych Niemczech znaczne sukcesa odniosło stronnictwo ludowe, i organ pruskiego ministra skarbu *Berl. Polit. Nachr.* zaciekle ujada na wolnomyślnych, że temu stronnictwu „antipruskiemu, antiniemieckiemu i antimonarchicznemu“, pomagali do zwycięztwa. „Tak więc dzieło kanclerza jeszcze nie jest wykończone!“ lamentują *B. Pol. Nachr.*

Nationalztg., rozjuszona straszliwą klęską nacjonalliberałów, rzuca się na ks. Bismarka, że ani razu nie pojawił się na ostatniej sesji rajchstagu, że rząd tuż przed wyborami dał się w sprawie ustawy antisocjalistycznej wlec po ziemi jak niewolnik; ze strony rządu nikt nie bronił stronnictw kartelowych przeciw napadom opozycji. „I daremna to rzecz, udawać, że pogrom stronnictw, które rząd wspierały, nie jest oraz pogromem polityki rządowej“.

Organa gadzinowe i nacjonalliberalne uderzają na wolnomyślnych, że podczas, gdy przy wyborach ściślejszych kartel wspierał ich przeciw socjalistom, oni socjalistów wspierali przeciw kartelowi.

Jak pisma półurzędowe donoszą, zwołany zostanie nowy rajchstag jeszcze w bieżącym miesiącu, albo wnet po Wielkanocy. Rząd przedłoży mu podobno w pierwszym rzędzie projekta dotyczące ochrony robotników i nowelę do ustawy antisocjalistycznej. Wiadomość ostatnia uchodzić może za dowód, iż życie nowego rajchstagu trwać będzie tylko bardzo krótko. Już w składzie poprzednim nie mógł się rajchstag zgodzić na nowelę przez rząd przedłożoną, ponieważ nie chciał władzy rządowej przyznać prawa wydalania socjalno-demokratycznych agitatorów. Po nowym rajchstagu niepodobna się spodziewać, ażeby uchwalił to, czego przyjąć nie chciał nawet jego poprzednik, a ponieważ rząd — jak się dowiadujemy z pism półurzędowych — przy prawie wydalania stanowczo obstaje, użyje też prawdopodobnie wobec nowego rajchstagu środka, którym zagrażał już zeszłemu. Opozycyjny rajchstag z r. 1884 został rozwiązany, ponieważ się zgodzić nie chciał na septennat; dokonane po rozwiązaniu nowe wybory wypadły na korzyść rządu; czemużby więc i teraz rząd nie miał się chwycić środka, który już raz okazał się dla niego zbawiennym?

Może już na jesień rozpisane zostaną nowe wybory i nanowo się rozpocznie walka, która co dopiero została ukończoną. Pisma półurzędowe poczynają już ubolewać nad tem, że perjody ustawodawcze przedłużono z trzech na pięć lat, i żądają od opozycji, ażeby w rajchstagu wystąpiła z wnioskiem o skrócenie perjodów wyborczych!

Górą nasi!

Już wczorajszy telegram doniósł nam, że przy ściślejszych wyborach do rajchstagu niemieckiego wzięło znowu górę dwóch Polaków nad kandydatami niemieckimi.

Cześć ludowi Wielkopolski i Prus Zachodnich za tę gorącą i twardą obronę narodowości polskiej!

Szczegóły tego zwycięstwa nie są nam jeszcze znane. Dowiadujemy się dziś jedynie, że w okręgu grudziądzko-brodnickim wybranym został Władysław Różycki z Wlewska. Pomimo, iż przeciwnikiem jego był ex-minister Hobrecht, rozporządzający całym aparatem presji urzędowej, uzyskał Różycki większość 300 głosów nad swym przeciwnikiem.

Znane dotychczas daty głosowania są następujące: Różycki otrzymał w Grudziądzu 801 głosów (dnia 20. lutego br. miał tylko 403), a Hobrecht 1781 (20 lutego 781), w miastach zaś Radzynie, Brodnicy, Lidzbarku, Gołubiu i we wsi Lisnowie otrzymał Różycki 1093 (900), a Hobrecht 1026 (604) głosów.

W okręgu wyborczym susko-lubawskim uważano wybór dr. Rzepnikowskiego jako zapewniony. Otrzymał on w Biskupcu, Iławie, Prabutach, Suszu, Lubawie, Nowem Mieście i w 39 okręgach wiejskich 4118 głosów, podczas gdy na kandydata niemieckiego, Oldenburga, tylko 2752 głosów padło. Ponieważ jednak nieznanym był jeszcze wynik głosowania z 75 dalszych miejscowości, nie wiemy jeszcze w tej chwili, czy i jaką większością dr. Rzepnikowski wyszedł z urny.

W okręgu wyborczym leszczyńsko-wschowskim wypadł wybór ściślejszy dla nas niepomyślnie; wybrany został bowiem kandydat kartelowy landrat Hellmann z Leszna. Ks. Ferdynand Radziwiłł otrzymał głosów 5011 Hellmann zaś 5282 a zatem o 271 głosów więcej.

Wczoraj odbywał się wybór ściślejszy w Bydgoszczy, gdzie kandydatem polskim był dr. Roman Komierowski. Wynik wyboru jeszcze niewiadomy.

Z Rady państwa.

W ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów wnosił dep. Poklukar, aby wezwać rząd, iżby na posiedzeniu komisji w tych dniach zdał sprawę o kwestji uwolnienia pustką stojących mieszkań od podatku domowego. Wniosek ten przyjęto.

W toku prowadzonej następnie debaty o polepszeniu kongruy księży, znajdujących się na ekspozyturach pomocniczych, na podstawie wniosku komisji, referowanego przez dep. Gniewosza, wnosił dep. Oelz rezolucję w tym duchu, ażeby podnieść kongruę o 100 zł. także i tym księżompomocnikom, którzy mieszkają wprawdzie na probostwach, lecz utrzymują się własnym kosztem.

Reprezentant rządu Enzenberg oświadczył się przeciw rezolucji Oelza.

Dep. Kronawetter mówił w ogóle o potrzebie uregulowania kongruy duchownych w państwie. Państwo, zdaniem jego, ma obowiązek starać się, aby systemizowano tylko niezbędne posady kapłańskie i obsadzano je ludźmi którzy odpowiadają nowożytnym pojęciom o wolności (!) Państwo musi zresztą zreformować seminarja duchowne iżby z nich wychodzili księża, godni swego powołania i naukowo wykształceni.

Po przemówieniu kilku jeszcze mowców i sprawozdawcy Gniewosza i po odrzuceniu wszystkich poprawek, przyjęto projekt do ustawy o polepszeniu kongruy katolickiego duchowieństwa na ekspozyturach pomocniczych w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Izba przyjęła przedłożenie rządowe, dotyczące wybudowania drugiego toru na linii kolejowej Kraków-Przemyśl i Przemyśl-Lwów, tudzież rezolucję wzywającą rząd, aby upaństwowienie galicyjskiej kolei Karola Ludwika przygotował tak dalece iżby z chwilą wykończenia budowy drugiego toru na wspomnianych powyżej liniach, wszystkie koleje mogły przejść na własność, względnie pod zarząd państwa.

Przy końcu posiedzenia rozpoczęła Izba dyskusję nad projektem do ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych.

Dep. Dostal oświadczył, się z powodów formalnościowych, za odesłaniem projektu do odnośnej komisji.

Dep. Roser przemawiał gorąco za uchwaleniem ustawy, poczem rozprawę nad tym przedmiotem odroczono.

Dep. Steinwender interpelował powtórnie w sprawie dopuszczenia do Austrji „angielskiego towarzystwa nakładowego“, co się stać miało głównie z tej przyczyny, że towarzystwo rzeczone zobowiązało się nabyć na swoją własność organ młodoczeski *Narodni Listy*, które w takim razie przestałyby być pismem opozycyjnem.

P. Tuerk urgował rząd o przedłożenie ustawy, dotyczącej podatku giełdowego.

Prez. Smolka przyrzekł, że w możebnie najkrótszym czasie położy tę sprawę na porządku dziennym. Najbliższe posiedzenie jutro.

* * *

Spodziewają się, że komisja budżetowa upora się już do d. 12 bm. z swojemi pracami i będzie miała gotowy projekt ustawy finansowej. W takim razie rozprawa nad budżetem rozpoczęłaby się d. 20 bm., poczem przerwanąby została 27 bm., a następnie rozpoczną się ferje Wielkanocne, które potrwają aż do 15 kwietnia.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej wniósł dep. Gniewosz interpelację, kiedy nareszcie zmienioną zostanie ustawa górnicza, a mianowicie, kiedy zostanie zniesione uciążliwe postanowienie, według którego do otrzymania zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa górniczego potrzebnem jest wykazanie użyteczności eksploatować się mającego minerału.

Zastępca rządu odpowiedział, że to nastąpi w nowej, przygotowywanej obecnie ustawie.

Dep. Gniewosz odparł, że obecnie tyle się pracuje nad różnemi nowelami, że i do tej ustawy można było nowelę przedłożyć.

* * *

Komisja podatkowa przedłożyła obszerne sprawozdanie o wniosku dep. Mauthnera i towarzyszy w sprawie ułatwień przy budowie domów z małemi, taniemi mieszkaniami. Sprawozdanie wykazuje potrzebę urządzania tanich mieszkań dla robotników, kreśli obraz odnośnych zabiegów w Anglii, Francji i Niemczech; powołuje się na relacje inspektorów przemysłowych o nędznych mieszkaniach klas pracujących w Austrji i podnosi, że obowiązkiem jest państwa utorować drogę dla poprawy tego rodzaju stosunków przez uwolnienie od podatku małych, tanich mieszkań.

* * *

Komisja dla ustawy o zarazie bydła odbyła dotychczas trzy posiedzenia, przeprowadzając żywą i długą dyskusję nad wnioskiem dep. Tauschego. Swobody i towarzyszy w sprawie reformy dotychczasowej ustawy o zarazie bydła. Na wniosek dep. Kozłowskiego wybrano ściślejszą komisję złożoną z 7 członków i poruczono jej stawienie odpowiedniego wniosku w celu zwołania odpowiedniej ankiety. Do ściślejszej komisji zostali wybrani dep.: Proskowetz, Brenner, Czecz, Kozłowski, Tausche, Plewa i Gasser.

* * *

Klub czeski otrzymał z Opawy petycję, ażeby przy przeprowadzeniu ugody czesko-niemieckiej, zlitował się ostatecznie nad pełnem boleści położeniem Czechów szląskich.

* * *

Komisja szkolna Izby panów prawdopodobnie nie będzie już podczas obecnego perjodu prawodawczego radzić nad nowelą szkolną Gautscha, i odroczy obrady nad tym przedmiotem do terminu nieoznaczonego.

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

XIII.

Jezupol d. 3. marca.

Ubył znowu z pośrodka nas mąż znakomity. Nie piastował żadnego urzędu, późno dał się poznać narodowi, ale wszedłszy do życia parlamentarnego stał się tak głośnym, jak mało kto inny.

Otto Hausner, syn niemieckich rodziców, a człowiek zamożny, zawdzięczał wykształceniu swemu i dowcipowi to, że był bardzo wziętym w salonach arystokracji lwowskiej. Miano go za kosmopolitę, a wiedziano, że jest filantropem, zamiłowanym w tak niezgodnych na pozór z sobą studjach estetycznych i statystycznych. Miał już lat pięćdziesiąt, kiedy wszedł do sejmu i do Rady państwa. Pewne niedokładności we władaniu językiem polskim sprawiły, że w Sejmie nie zwrócił na siebie uwagi. W Kole polskiem, w Wiedniu, nie zgadzał się z polityką większości, którą prowadzili prawie despotycznie Kazimierz Grocholski, Tomasz Horodyski i Józef Baum. Większość Rady państwa, naówczas centralistyczna, buntowała się właśnie wtedy przeciwko ministerstwu Lassera, któremu zawdzięczała swoje istnienie i sprawiała rządowi poważne kłopoty. Przewódcy starej delegacji doszli do przekonania, że sam dwór poszuka innej większości i wezwie innych ministrów, skoro się przekona, że stronnictwa autonomiczne będą bardziej pamiętały o potrzebach państwa i sforniej uczynią zadość wymaganiom dyplomacji i wojskowości. Delegacja była przeto nadzwyczajnie umiarkowaną w swojej opozycji względem rządu i zdarzyło się nieraz, że gabinet p. Lassera przeprowadzał swoje żądania właśnie za pomocą prawicy a nie lewicy. Hausnerowi wydawało się przeciwnie, że Polacy nie powinni się trzymać ani biurokratycznego ministerstwa, ani konserwatywnej partji hr. Hohenwarta, że powinni się sprzymierzyć z liberalnymi na prawdę żywiołami lewicy i przyszłość kraju a nasze bezpieczeństwo narodowe, oprzeć na jak największej wolności i jak najbardziej parlamentarnych rządach w Austrji. Przyszłość dowiodła, że się przewódcy delegacji w swoich rachubach nie mylili, a Hausner nigdy nie miał sposobności przekonać się, czy jego polityka mogła do dobrych rezultatów doprowadzić.

Grocholski, Baum i Horodyski byli przytem nadzwyczaj absolutnymi przewódcami Koła polskiego. Mniemali, że obrana przez nich polityka może osiągnąć swoje cele tylko przy bezwzględnej karności. Żaden z nich sam nie był mowcą, a znużeni nieustanną gadaniną lewicy nie lubieli popisów oratorskich; wiedzieli, że czasem potrzeba w Radzie państwa ozdobniejszej mowy, wypowiedzianej przez którego z członków Koła polskiego, ale chcieli, aby te mowy były rzadkie i o ile możności wstrzemięźliwe. I mieli w tym względzie zupełne zaufanie do p. Dunajewskiego. Jemu też jedynie powierzali krasomowcze popisy. Innym posłom nakazywali milczenie w sprawach politycznych, przerywane tylko czasami przez jędrne wystąpienie samego Grocholskiego, prezesa Koła. Takie milczenie było nieznośnem dla Hausnera, dla Ludwika Skrzyńskiego i dla innych ludzi, poczuwających się do znakomitych zdolności parlamentarnych. Książe Jerzy Czartoryski, także parlamentarz znakomity, a nie zgadzający się z polityką Koła, z innych wcale jak Hausner powodów złożył mandat, nie mogąc znieść absolutyzmu przewódców. Hausner postąpił sobie inaczej.

Były to czasy gorące. Rozpoczęła się jedna z wojen perjodycznych które Rosja toczy co lat dwadzieścia, aby Turków wygnać z Europy i opanować Carogród. Naród polski był przekonany, że zamach Rosji na Turcję może być powodem do wojny powszechnej, z której wyniknie odbudowanie Polski i mniemano, że Austrja winna podówczas stanąć w obozie dla Moskwy wrogim. Tymczasem tajny traktat Reichstadski zobowiązał był Austrję do przychylnej dla Rosji neutralności, której nadgrodą miało być posiadanie Bośnii i Hercogowiny. Rozmaite transporta rosyjskie szły tedy koleją przez Galicję, a w sferach wojskowych mówiono nawet o równoległej akcji Austrji z Rosją. Koło polskie nie stawiało żadnych przeszkód polityce Austrji i to powiększało jeszcze niecierpliwość Hausnera, której wtórowały uczucia całego prawie społeczeństwa polskiego, podżegane nieraz przez tajnych agentów angielskich. Naród nie dał się uwieść do żadnych czynów nieroztropnych, ale Otto Hausner postanowił wspólnie z kilkoma przyjaciółmi swymi politycznymi, odłączyć się od polityki Koła, z którego wystąpił, zakładając w Radzie państwa mały klub polskich secesjonistów, a wnet po wystąpieniu wygłosił w parlamencie świetną mowę, w języku niemieckim, którym władał doskonale.

Mowa ta była wypadkiem parlamentarnym europejskiego znaczenia. Niemcy powitali w Hausnerze sprzymierzeńca w walce parlamentarnej swoich liberalnych posłów i obwołali niepospolitego krasomówcę jednym z największych mężów, jakich Polska wydała. I w kraju powitano męża, gotowego sprawę narodu poprowadzić na sympatyczne tory a żywioły w kraju niezadowolnione z szlacheckiego charakteru Koła, wywiesiły Hausnera na swoim sztandarze.

Tymczasem wypadki europejskie szły swoim torem. Rosja nie dotrzymała stypulacyj traktatu Reichstadskiego, które zezwalały tylko na utworzenie Bułgarji po Bałkan, zawisłej od Rosji. Jenerał Ignatiew podyktował u bram Carogrodu traktat Sanstefański, który prawie burzył Turcję europejską, tworząc Bułgarję aż po morze egiejskie i stanowiąc, że ta Bułgarja będzie prowincją rosyjską. Lord Beaconsfield, ówczesny kierownik polityki angielskiej, wiedział, że Rosja była zupełnie osłabioną przez wojnę i zażądał europejskiej rewizji traktatu, a austrjacki minister spraw zewnętrznych, hr. Andrassy, czując się zupełnie wyzwolonym ze stypulacyj Reichstadskich, wtórował Anglii. Zdawało się, że wojna powszechna jest za bramami, że lada chwila wybuchnie; u nas zapanowała powszechna gorączka oczekiwania, i Hausner wygłosił w Radzie państwa drugą, jeszcze sławniejszą mowę. Gdy powrócił do Lwowa, przygotowano mu głośne owacje, którym policja niestety przeszkodziła w sposób niewłaściwy.

Ale Rosja nie przyjęła nowej wojny, zezwoliła na własne upokorzenie i na to, że lord Beaconsfield podarł traktat już podpisany przez cara. Zjechał się kongres berliński, w którym wcale mowy nie było o Polsce, z którego Rosja wyszła prawie z kwitkiem, w którym tylko Anglja, Austrja i Francja odniosły korzyści. Niebawem okazało się i w kraju i w Wiedniu, że polityka Hausnera nie mogła na razie liczyć na sukcesa. W kraju panowało powszechne przekonanie, że Polacy mogą w Wiedniu coś osiągnąć tylko za pomocą bezwzględnej solidarności Koła polskiego. Temu przekonaniu dały wyraz i zgromadzenia wyborców i uchwały posłów sejmowych. Sam wreszcie Hausner oświadczał przy ponownych wyborach, iż taka solidarność jest niezbędnie potrzebną, i że się jej na przyszłość podda bezwzględnie. W Wiedniu zaszła zmiana przewidywana przez Grocholskiego i nowy rząd hr. Taaffego oparł się w nowym parlamencie na koalicji żywiołów autonomicznych i konserwatywnych.

I wśród nowego Koła nie miał Hausner istotnego wpływu. Większość Koła nie dowierzała mu; pragnął silniejszego domagania się korzyści dla kraju, i najczęściej nie mógł przekonać Koła o potrzebie swojej polityki. W Izbie natomiast jaśniał Hausner jako najświetniejszy mowca prawicy, a może całego parlamentu; gdy przemawiał w czasie dyskusji budżetowej, trzęsła się Izba od oklasków i śmiechu, a mowy te jego były świątecznemi, parlamentarnemi zdarzeniami. Dziś powie każdy nad świeżym grobem, że Hausner był człowiekiem niepospolitych zdolności i dobrym Polakiem.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Hausner był Polakiem, kiedy mógł być Niemcem i jako Niemiec zrobić świetną karjerę, dlaczego tylu innych mężów pochodzenia postronnego stało się po rozbiorach dobrymi Polakami i ukochało ten ubogi kraj północny, pozbawiony własnego politycznego bytu, a przyznało się do narodu, narażonego na wszystkie upokorzenia i prześladowania?

Odpowiedzią pierwszą, która się nasuwa jest to, że widok naszego nieszczęścia wzrusza szlachetniejsze serce; ale wielkiem bywało nieszczęście Bułgarów, wielkiem dotąd nieszczęście Irlandczyków, a jakoś nie słyszałem, aby się Turek stawał Słowianinem, albo Anglik Celtą. Na to odpowiedź, że idea polska cudzoziemców przyciąga i przywiązuje do siebie, skoro ją poznają. Wyraźnie wypowiedziana, przez całe społeczeństwo zrozumiana, Europie ogłoszona z apostolskiem zaparciem, pewnieby niejednego do siebie przyciągnęła i znajdywałaby adeptów nawet poza granicami Polski, wśród ludzi głębszych i szlachetniejszych. Ale na to, żeby kto tę ideę poznał, trzeba, by mu ją podano w sposób uderzający. Człowiek temu tylko się przypatruje, co go zmusi do uwagi i co mu się w pierwszej chwili wyda pięknem, korzystnem, albo dobrem. Korzystną nie wyda się chyba polskość żadnemu samolubowi cudzoziemcowi, nie zachwycą ani śniegiem pokryte faliste równiny, ani wsie ubogie, ani miasta żydowskie i pozbawione wspaniałych pomników sztuki. Pięknym jest Kraków, pięknemi są Karpaty, ale każdy znajdzie liczniejsze piękności w zachodniej Europie. Nie mamy na nasze usługi prasy i głośnych uniwersytetów, któreby ludzi w sposób uderzający obznajamiały z myślą naszego narodu. I owszem wszystko w Europie urządzone tak, aby ludzie za granicą myśleli, że nie mamy ani przeszłości, ani teraźniejszości, ani przyszłości; nikt prawie nie zna ani naszej historji, ani naszej literatury, a wszyscy słyszą bajki o tem, że Rzeczpospolita polska była jedynie krajem barbarzyńskim i anarchicznym, rządzonym przez samolubną i niesforną szlachtę, uciskającą nielitościwie lud wiejski i mieszczaństwo. A urzędowni i nieurzędowni pisarze opowiadają narodom Zachodu, że nasz patrjotyzm bywa tylko intrygą szlachecką, dążącą do przywrócenia dawnych niedorzecznych stosunków, albo też wyrazem wrodzonej a niepoprawnej niesforności narodu, przeznaczonego do zagłady dla swej nieudolności. Odzywają się czasem sympatyczne głosy o Polsce, ale ludzie, którzy nas bronią nie rozumieją nas i przedstawiają zawsze naszą sprawę, albo jako prowincjonalny i lokalny wyraz katolickiego odrodzenia, albo też jako taki sam wyraz europejskiej rewolucji. Aby służyć jednemu z tych dwóch kierunków, nie trzeba być Polakiem. Wraca tedy pytanie jaka to rzecz piękna i dobra a uderzająca, przywiązuje do sprawy polskiej cudzoziemca, przybyłego do naszej Ojczyzny?

(Dok. n.)

Wojciech Dzieduszycki.

Galic. Towarzystwo gospodarskie.

Nad referatem dr. Pawlikowskiego „o przyczynach obecnego braku paszy" rozwinęła się na wczorajszem posiedzeniu publicznem dłuższa dyskusja, w której brali udział pp. Cielecki, hr. Krukowiecki, Osmólski, Paygert i Henzel.

P. Cielecki podnosił, iż referat komitetu nie uwzględnia należycie klimatu w naszym kraju i postawił wniosek, ażeby domagać się od namiestnictwa ścisłego przestrzegania ustawy lasowej.

Hr. Krukowiecki żądał zmniejszenia podatków, dostarczenia przez rząd soli dla bydła, wzbronienia wywozu paszy za granicę itd.

P. Osmólski zwracał uwagę delegatów, że nie należy się oglądać na sejm i rząd, ale właściciele większych posiadłości powinni przyjść z pomocą włościanom.

Po zamknięciu dyskusji w tej sprawie, nastąpił referat p. Jana Breuera o konserwowaniu zielonej paszy (*Ensilage*).

Wieczorem odbyło się posiedzenie poufne.

* * *

Na poufnem posiedzeniu wczorajszem zapadły następujące uchwały:

1) W myśl wniosku komisji rachunkowej, popartego gorąco przez bardzo wielu obecnych, uchwalono: wyznaczyć wdowie po ś. p. sekretarzu Grelińskim pensje roczną w kwocie 300 zł. na lat 8, począwszy od 1. stycznia 1890, z tą wszakże poprawką, by sposób pokrycia tego wydatku pozostawić uznaniu komitetu.

2) Wniosek oddziału podolskiego w sprawie wyjednania u rządu jak najwyższej sumy subwencyjnej na r. 1890 na obory zarodowe, poruczono do załatwienia komitetowi.

3) W myśl wniosku oddziału pokuckiego uchwalono: Rada ogólna przekazuje założenie w Kołomyi składu publicznego komitetowi do zbadania i możliwego poparcia. Przyjęto oraz uwagę pana Henryka Mierzeńskiego, by przy tej sposobności wziął komitet pod rozwagę możliwość i korzyść zakładania takich składów w całym kraju.

4) W myśl wniosku oddz. kałuskiego, aby Tow. gosp. odniosło się do rządu w sprawie ujednostajnienia cen soli w całym kraju, a uwzględniając oraz wniosek oddziału tarnopolskiego, poruczono komitetowi, aby wyjednał u rządu udzielanie soli bydlęcej po zniżonych cenach i w jak najkrótszym czasie dla rolników, na większej własności gospodarujących, w okolicach klęską nieurodzaju dotkniętych, a to ze względu na widoczną potrzebę poprawienia paszy dla inwentarza.

Przyjęte przytem dodatkową uwagę hr. Wł. Koziebrodzkiego, aby komitet poparł petycję tę wyczerpującym materjałem o ważności soli bydlęcej w gospodarstwie.

5) Wniosek Oddziału tarnopolskiego o ogierach, po wyjaśnieniach ze strony referenta komitetu, Wł. Gniewosza, że komitet oddawna tę sprawę popiera, przyjęto, i poruczono komitetowi poczynić kroki w ministerstwie rolnictwa, aby w powiatach klęską nieurodzaju dotkniętych, w których wiele koni ubyło, były powiększone stacje ogierów przynajmniej do dwóch stacyj w każdym powiecie, rozkładając je tak po powiatach by wszystkie miejscowości miały mniej więcej równe oddalenie od stacji. Równocześnie dołoży komitet i w tym kierunku starań, by najem ogierów pojedynczym hodowcom był przystępniejszy.

* * *

Dziś o godzinie 11½ zagaił p. B. Augustynowicz drugie posiedzenie publiczne i zwrócił uwagę delegatów na wystawę gospodarczo-leśną we Wiedniu odbyć się mającą w rb. i wspomniał o rozmaitych ułatwieniach.

Hr. Władysław Koziebrodzki zabrał głos i wyłuszczył, że posoucha ogólna w kraju, w niektórych okolicach sprowadziła głód, a inwentarz cierpi na brak paszy. Rząd i sejm uchwaliły pewne sumy dla zażegnanie klęski, pokazało się jednak, że w jesieni ani rząd ani władze autonomiczne nie miały wyobrażenia dokładnego o klęsce W zimie Wydział kraj. rozesłał po powiatach zapytania co do rozmiarów kleski. Komitet tow. gosp. zwołał z. m. prezesów oddziałów Tow. gosp. w celu obrad nad tą sprawą, i pokazało się, że sumy są nie wystarczające. Zapytuję, co z uchwałami powziętemi przez ankietę komitet zrobił — czy życzenia nasze i o ile zostały uwzględnione. Czy komitet odobrał odpowiedź od rządu i Wydziału krajowego?

P. Piotr Gross odpowiedział, że sprawy te, które poruszono, nie mogły być załatwione, bo część ich pod decyzję rady państwa przypada. Pewne ustępstwa jednak zrobiono. Jest pismo minist. rolnictwa, że co się tyczy chowu koni, ilość używanych ogierów powiększoną zostanie i że bezpłatnie będą stanowić. Co do nawozów sztucznych ministerstwo także zrobiło to, że cenę transportu zniżono. Co się tyczy innych ministerstw, to rada państwa w tych dniach uchwalić ma zapomogę 800.000 zł. Ministerstwo zgadza się, aby część produktów z pominięciem opłaty cłowej z zagranicy wprowadzono. Akcja ratunkowa dojrzewa, chodzi o to, aby najrychlej weszła w życie, gdyż na wiosnę byłaby bezskuteczną i bezpłodną.

P. Vivien: Wiadomość ta doszła do nas już z dzienników. Między nawozem nie znalazłem gipsu; prosiłbym aby komitet zajął się tem i aby ulgi rozszerzone zostały i na gips. Co do ceł nie słyszałem o kukurudzy. W mojej okolicy najbardziej klęską dotkniętym, jest to główny artykuł spożywczy. Byłoby do życzenia, aby ulgi te i na kukurudzę rozszerzono.

Hr. Stadnicki zwraca uwagę, że dr. Pilat będzie tę sprawę referował później — jest ona na porządku dziennym — dyskusja nad tą sprawą powinna być wstrzymaną.

Hr. Koziebrodzki. Cała akcja ratunkowa pieniężna powinna być najspieszniejszą, jeśli większa część zapomogi ma iść na paszę — bo w maju nie będzie jej potrzeba. Nie słyszałem żadnej odpowiedzi na postulata postawione przez zjazd; tam była kwestja ulg podatkowych, to kwestja ważna. Czy rząd dał komitetowi odpowiedź? jeśli nie, to smutna rzecz. Mówiłem wczoraj z referentem kom. budżetowej w Radzie państwa p. Dawidem Abrahamowiczem, który powiedział mi, że cały ciężar ulg polega na Lwowie, bo rząd centralny ma mieć najlepsze chęci.

P. Augustynowicz oświadczył, że komitet prosił o najdalej idące ulgi.

Nastąpił odczyt prof. Jentysa z Dublan „o nawozach sztucznych i ich użyciu ze szczególnem uwzględnieniem nawozów potasowych".

Po odczycie p. Jentysa zabierali w tej sprawie głos pp. Jan Brener, Wł. Gniewosz, Henryk Wielowiejski hr. Krukowiecki, Paygert, Mierzyński, Komornicki, Bischof, dr. Pawlikowski, Rojowski. Ostatecznie przyjęto następujące wnioski referenta:

a) Postarać się o rządową subwencję na przeprowadzenie próbnych doświadczeń nad użyciem kainitu.

b) Uzyskać subwencję na wydanie dziełka o nawozach sztucznych, w szczególności potasowych, wraz z instrukcją do prowadzenia doświadczeń polowych.

c) Przedstawić rządowi potrzeby: 1) produkowania w Kałuszu nawozów potasowych w formie najodpowiedniejszej do użycia w celach nawozowych i możliwie najtańszych; 2) gwarantowania w kainicie i innych nawozach produkowanych w kopalni kałuskiej jakości produktu, zatem zawartości potasu; 3) przyznać komitetowi Tow. gosp. prawo nadzoru nad wyrobem nawozów w kopalni kałuskiej, aby warunkom pod 1 i 2 wymienionym, mogło stać się zadość

d) Postarać się w sposób najrychlej i najpewniej do celu prowadzący, aby przed jesienią b. r. kopalnia kałuska miała gotowy nawóz kainitowy, choćby tylko w ilości do prób przedwstępnych potrzebnej.

e) Przedstawić rządowi niezbędną potrzebę: 1) zniżenia na rządowych i prywatnych liniach kolejowych opłaty przewozu od materjałów nawozowych; 2) sprzedaży kainitu wagonami loco dworzec kałuski; 3) przewozu kainitu w krytych wagonach bez worków.

P. Agopsowicz referował imieniem komisji rachunkowej. Uchwalono pensję wdowią dla wdowy po śp. Grelińskim.

Budżet komitetu centr. na 1890 jest znacznie wyższy niż w r. 1889, gdyż nadwyżka w wydatkach zwyczajnych wynosi 603 zł. 64 ct. Powiększenie wydatków nastąpiło dlatego, ponieważ komitet zmuszony był przyznać podwyższenie pensji sekretarzowi Tow. o 200 zł. skutkiem stabilizacji nadto przyjąć pomocnika konceptowego i wyznaczyć mu pensję 540 zł. rocznie.

Komisja rachunkowa wnosi: Rada ogólna uchwali:

1) Przyjmując budżet na r. 1890 przedłożony przez komitet centr. uchwala na pokrycie kwoty 1870 zł. 50 ct. rozdział na Oddziały według stopy procentowej 33% od należytości wkładek obowiązkowych członków, w każdym Oddziale zebrać się mających.

2) Należytości obowiązkowe każdego oddziału, według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu r. 1890 odnośnie do § 15 lit. d. statutu w całości do kasy Tow. wniesione.

W sprawie tej zabierali głos pp. Pilat, Krukowiecki, Gross, Henzel, poczem uchwalono powyższe wnioski.

P. Morgenbesser został jako sekretarz stabilizowany.

Następnie prof. Tadeusz Pilat referował sprawę o wnioskach, przekazanych komitetowi ze strony zjazdu delegatów i prezesów w sprawie klęski tegorocznej. (Przewodnictwo objął p. Piotr Gross) Prof. Pilat po długim wywodzie postawił następujące wnioski:

I. Rada ogólna wyraża przekonanie, że obecne położenie rolnictwa krajowego wymaga znacznie wydatniejszego niż dotąd popierania rozwoju rolnictwa funduszami państwa i kraju, i poleca komitetowi, aby w tej mierze wniósł szczegółowe przedstawienia do rządu i do reprezentacji krajowej.

II. Rada ogólna wyraża przekonanie, że obecne położenie rolnictwa wymaga energiczniejszej akcji rządu w kierunku zniżenia taryf kolejowych tak w ruchu związkowym, jak w ruchu wewnętrznym, a upatrując w uchwałach sejmowych z 18. list. 1889 ponowienie usiłowań ze strony kraju, które muszą wreszcie pomyślny osiągnąć skutek, poleca komitetowi, żeby przy każdej sposobności tę sprawę w interesie rolnictwa krajowego podnosił.

III Rada ogólna wyraża przekonanie, że przy sposobności reformy podatków i spodziewanego ztąd podwyższenia dochodów państwowych powinno nastąpić obniżenie stopy procentowej podatku gruntowego i poleca komitetowi aby wniósł w tej mierze przedstawienie.

Nad tą sprawą rozpoczęła się o godzinie 2¼ po południu ożywiona dyskusja Pierwszy przemawiał p Fedorowicz. Do głosu zapisani: Rojowski, hr. Koziebrodzki, Moysa, Cielecki, Nanowski, Paygert, Wielowiejski, hr. Krukowiecki, Osmólski i dr. Pawlikowski. (Godzina 2½).

Posiedzenie skończyło się dopiero o godzinie 4. Ponieważ zaś nie wyczerpano jeszcze porządku dziennego, zapowiedział przewodniczący dalsze posiedzenie na godz. 7 wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. marca.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 6 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych. Wnioski w sprawie nabycia gruntów pod budowę szkół. Wnioski w sprawie gruntu spornego obok budynku szkoły realnej się znajdującego. Dyrekcja teatru hr. Skarbka o wypłatę subwencji. Dyrekcja galic. Towarzystwa dostaw rękodzielniczych, o przystąpienie gminy miasta Lwowa na członka Towarzystwa. Namiestnictwo o oświadczenie się co do zarządzonego sprawienia przyborów ogniowych dla gmachu uniwersyteckiego. Leonarda Christl, przełożona konwentu PP Sakramentek obrz. łac. o jednorazową subwencję na wykończenie kościoła. Członkowie byłego Towarzystwa handlu skór o bezprocentową pożyczkę.

Na posiedzeniu poufnem: Sprawa zamianowania dyrektora przemysłowo-handlowego.

* **Na wczorajszem posiedzeniu** kasy dla chorych, zamianował zarząd trzech stałych lekarzy, którymi są: dr. Dylewski (Stembarth), dr. Teodor Jendel i dr. Maksymiljan Bett.

* **Ks. Władysław Sapieha** zapadł na odrę.

* **Zmarli** we Lwowie: Aniela z Morawskich Netrebska, właśc. dóbr w 82 r życia.

Kazimierz Bończa Fredro Boniecki, właśc. dóbr zmarł w 59 r. życia i Stanisław Rozwadowski, wł. dóbr w 48 r życia

Jan Radek, lekarz powiatowy w Sanoku, zmarł tamże w 45 r. życia.

Jan Świeszewski, adwokat przysięgły, magister prawa i administracji b. Szkoły głównej, zmarł w Warszawie w 47 roku życia.

* **Cenzura rosyjska w Warszawie** płata znowu rozmaite figle. Przekonujemy się o tem z pism warszawskich, którym zabroniono pisać o Hausnerze, a natomiast nakazano umieszczać obszerne recenzje o występach rosyjskiej trupy dramatycznej Korsza z Moskwy, która rozpoczęła 2. bm. szereg przedstawień w teatrze Wielkim. A trzeba wiedzieć, iż pisma warszawskie otrzymały od prezesa cenzury p. Jankulii wyraźny nakaz, nie ograniczać się na notatkach, lecz umieszczać sprawozdania wyczerpujące i po ukazu muszą one chwalić wszystko: sztukę, grę artystów itd.

Komunikujemy to dla informacji czytelników pism warszawskich w Galicji, którzy gotowi się dziwić, że pisma te zajmują się tak obszernie teatrem rosyjskim, sprowadzonym do Warszawy przez Hurkę jedynie dla propagandy rosyjskiej

Publiczność warszawska rozumie to dobrze i nie uczęszcza wcale na te spektakle urządzane gwoli propagandy — spędzają na nie tylko wojskowych, odkomenderowanych po ukazu na te przedstawienia dla zademonstrowania, że teatr rosyjski w Warszawie ma powodzenie. Moskale sami irytują się tem — chodzić jednak muszą z rodzinami i płacić drogo za wstęp, inaczej posądzonoby ich o brak *błagonadiożności* i cierpieć by a tem musieli. Szef każdego pułku i biura odpowiada za swoich podwładnych, musi więc „byt po siemu" i w teatrze rozlegają się hurra!

W rzeczywistości Moskale sami klną na tę propagandę — wiedzą oni dobrze, że teatr rosyjski mierzyć się nawet nie może z teatrem polskim, a zresztą żaden szanujący się i wybitny aktor rosyjski jechać nie chce na takie występy, będąc przekonanym, że tu nie rozchodzi się o sztukę, lecz tylko o nędzną propagandę, której nie chce być pionierem.

Tych słów kilka uważaliśmy za potrzebne nakreślić dla usprawiedliwienia biednej prasy polskiej w Warszawie, jęczącej pod brzemieniem srogiej cenzury moskiewskiej.

* **Zarząd Biblioteki Czytelni akademickiej** we Lwowie poczuwa się niniejszem do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania P. T. Dobrodziejom, którzy bibliotekę towarzystwa w ubiegłym kwartale (grudzień—luty) bądźto dziełami, bądźto wydawnictwami swymi wspierać raczyli, a mianowicie: Szan. zarządowi Biblioteki Kórnickiej (jako członkowi wspierającemu), dr. L. Caro, W. hr. Benzelstjörna-Engeströmowi (j. czł. wspier), dr B. Erzepkiemu, dr. K Estreicherowi (jako członkowi-założycielowi), dr A Kalinie, K. Kozłowskiemu (jako czł. wspier.) L. Lipińskiemu, dr. S. Starzyńskiemu, S Tomkiewiczowi, szan. Towarzystwu historyczno literackiemu w Paryżu (j czł. wspier.), Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie (j. czł. wspier), dr. D. Wierzbickiemu, sz. Zakładowi im. Ossolińskich, tudzież kolegom: Adamowi Morawieckiemu i Sternalowi.

* **Kółka naukowe** w Czytelni akademickiej W środę 5. bm odbędzie się posiedzenie kółka słowiańskiego (w sali XV. na uniwersytecie), na którem akad. A. Żmurko odczyta pierwszą część swego studjum p. t. „Kongres słowiański w Pradze 1848 roku." czwartek posiedzenie kółka krajoznawczego, na którem akad. Markiewicz odczyta zebrane przez siebie podania i pieśni ludowe.

W piątek i sobotę jak co tydzień odbędą swe posiedzenia kółko naukowo-filozoficzne i prawnicze.

* **O indemnizacji galicyjskiej** zamieściła wiedeńska *Presse* dwa artykuły pióra dr. Leopolda Caro. Jestto jurydyczny wywód sprawy, oparty na pierwszej części artykułów, które z pod pióra tegoż samego autora zamieszczała *Gazeta Narodowa*.

* **Dobra Łapanów** z folwarkiem Wymysłów (miasteczko, kościół, poczta i posterunek żandarmerji w miejscu) kupił 3. bm na publicznej licytacji w sądzie krakowskim p. Tytus Meisner, właściciel dóbr Wieruszyce i Brzezowa w starostwie bocheńskiem.

* **Ogień pokojowy** w gmachu sejmowym powstał wczoraj po południu w biurze członka Wydziału krajowego dr. Sawczaka. Kiedy około godziny 3 po południu przyszedł do biura tego stróż, cały pokój był pełen dymu, spaliły się już do szczętu portjery u jednego okna i zaczęła się tlić posadzka. Ogień natychmiast ugaszono.

* **Wypadki.** Ubiegłej nocy włamał się niewyśledzony dotąd złoczyńca do kościoła św. Marcina przy ulicy Korytnej, przystawiwszy sobie od podwórza kościelnego drabinkę do niezakratowanego okna chóru, przez które dostał się do wnętrza, gdzie rozbił dwie skarbonki i skradł z zakrystji pozłacaną patynę, także przykrywkę kielicha, kształtu korony i białą metalową puszkę na olej św. — Marja Szumska, posługaczka, napadłszy wczoraj na ulicy swoją rywalkę, która „odmówiła" jej narzeczonego, skaleczyła ją nożem w twarz, za co pociągnięto ją sądownie do odpowiedzialności. — Fałszerzy monet wyśledziła żandarmerja w Horodence w osobie Ozjasza Schnitz, tegoż syna Hersza, Chaima Berę Katza wraz z żoną Ides Borucha Gredingera i blacharza Mordka Imbermana, których tamtejszy sąd uwięził, a ich spólnika Josla Feuera poszukuje. — Gwałtowną śmiercią zmarł w Pniowie (w pow. nadwórniańskim) włościanin Ilko Łukacz, a że zachodzą poszlaki zabójstwa, zarządzono śledztwo. — Pobity przez własną żonę Błażej Gołda, włościanin w Kątach (w pow. rzeszowskim) zmarł nagle; żonę jego uwięziono. — Zmarzł na śmierć w Przysłupiu, w pow. tureckim włościanin Michał Kobylak, prawdopodobnie skutkiem nadmiernego użycia wódki.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 5. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe d. 4. bm. do 12. godz w południe dnia 5. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od W do SE, co do siły mierny (2,3), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (92% wilg. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura doby była — 10°6 C, najwyższa — 6·0° C wczoraj po 2., najniższa — 15·5° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj około godz 2., następnie między 3 a 4-tą prószył śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 735—740 mm znajdowała się w północ. Skandynawii; zwyżka 775—770 w Irlandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Afryce.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 761 mm Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 5. bm do 12. w południe d. 6. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie do 8·0° C; stan nieba będzie zmienny: względna wilgotność powietrza pozostanie około 90%; opad: śnieg. Mroźno, chwilami pogodnie.

* **Jutro**, d. 6. marca: św. Kolety T. — św. S. S. Mucz.

— **Prezesem honorowym** kongresu więziennego, mającego się odbyć w Petersburgu w miesiącu, czerwcu, mianowany został książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski

— **Testament Grabowskiego**, o którym pisaliśmy niedawno, komentują na swój sposób pisma francuskie i belgijskie. „Independance Belge" utrzymuje, iż dziwak zmarł w szpitalu i nie zostawił ani grosza. Zdawało mu się tylko, iż rozporządza sumami wzmiankowanemi w testamencie. Sprawa naturalnie wkrótce się wyjaśni.

— **Baronowa Vetsera**, matka głośnej baronówny, wręczyła pewnemu wydawcy angielskiemu nową broszurę, zawierającą nieznane szczegóły o katastrofie w Meyerlingu. Książka ma pojawić się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

— **Jubileusz uniwersytetu.** 600 lat istnienia uniwersytetu obchodzić będzie w maju br. miasto Montpelier, które posiada po Paryżu i Tuluzie najstarszy uniwersytet we Francji. Założony został 26. października 1289 roku, wtedy gdy na mocy bulli papieża Mikołaja IV oddzielnie dotąd istniejące szkoły medyczna, prawna itd., zostały złączone w jeden uniwersytet z wydziałami: prawnym, medycznym, teologicznym i fakultetem sztuk. Właściwie uroczystość 600-letnia uniwersytetu powinna była być obchodzoną w jesieni roku zeszłego, lecz została odłożoną wskutek wystawy paryskiej. Obecnie wypracowany został program uroczystości, organizowaniem której zajmie się specjalna komisja, złożona z przedstawicieli uniwersytetu, miejscowych stowarzyszeń naukowych, redaktorów gazet miejscowych, przedstawicieli zarządu miasta i różnych gałęzi administracji cywilnej i wojskowej. Uroczystości trwać będą cały tydzień Prezydent Carnot obiecał przybyć na uroczystość, na którą i wszystkie uniwersytety zagraniczne otrzymają zaproszenia.

— **Podróż na około ziemi.** Dr. Hugo Zapałowicz (który jako kapitan-sędzia wojskowy, pozostaje w czynnej armii i przeniesiony właśnie został do Krakowa na stały pobyt), przeszedłszy całą Patagonię, odbywał następnie dalekie wycieczki w Andy; na jednej z tychże dotarł do olbrzymiego jeziora Nahuel Huapi, z którego Limay (południowe ramię Rio Negra) wypływa. Przekroczywszy w końcu Andy, podążył dziewiczemi lasy środkowego Chile do Valdivii. Stąd ruszył okrętem do środkowej Ameryki, zatrzymując się po drodze w Valparaiso, Limie i Panamie, skąd naukowe podejmował wycieczki. Z Panamy podążył do St. Francisco, stąd do Japonii, a następnie do Władywostoku w Syberji Wschodniej. Odbywszy w Syberji daleką podróż w głąb kraju, wracał przez morze Chińskie Indyjskie i Czerwone, zatrzymując się krótko w niektórych miejscowościach Chin, Indji i Egiptu. Zwiedziwszy jeszcze Ziemię Świętą, wrócił nasz podróżnik w styczniu do kraju.

— **Domy przenośne.** W Odessie utworzyło się Towarzystwo kapitalistów, celem eksploatowania lasów w gubernii wołyńskiej. Za główne jednak zadanie Towarzystwo stawia sobie obróbkę budulcu leśnego na tak zwane przenośne domy, wielce dogodne dla włościan Domy takie, robione w Szwecji, przychodziły dotąd do Rosji i znajdowały chętnych nabywców. Towarzystwo dla ułatwienia włościanom kupna zamierza sprzedawać je z rozkładem należności na raty.

— **Kobieta rolnikiem.** *Kurjer Warsz.* donosi, że praktykę gospodarczą rozpoczęła w Nowej Wsi, pod Grójcem, majątku p. M. Huby, panna N. z gub. podolskiej po ukończeniu studjów teoretycznych za granicą. Panna N pragnie w ten sposób przysposobić się do zarządzania własnym majątkiem.

— **Skromność niemiecka** owa wielbiona „deutsche Sitte" występuje w dziwnem świetle w rachunkach księgarń paryskich, które stwierdzają, że najlepszem polem odbytu dla wszelkich dzieł nieobyczajnych jest Berlin.

— **Ulubieniec szacha**, jedenastoletni Azis, o którym podczas podróży Nasr-Eddina po Europie tyle pisano, został, jak donoszą z Teheranu, uroczyście proklamowany narzeczonym najmłodszej córki szacha.

— **Między niebem a ziemią.** Wynalazek nieszczęśliwego Leroux nie zaginął z jego śmiercią tragiczną i nie zniechęcił ludzi do coraz to nowych prób... Oto niejaki Burns, Amerykanin, użył w tych dniach właśnie spadochronu dla spuszczenia się z mostu kolei żelaznej w Liverpoolu. Miniaturowy przyrząd wybornie spełnił swoją powinność... Burns rzuciwszy się śmiałym skokiem z mostu, opuścił się łagodnie na wodę i do połowy ciała w niej się zanurzył, utrzymując się nad powierzchnią dzięki wzdętemu wiatrem spadochronowi.

Podpłynęły natychmiast łodzie, w których znajdowali się liczni widzowie ciekawego doświadczenia i Burns, powitany pełnemi zapału okrzykami, popłynął w jednej z nich ku brzegowi.

Zachęci to z pewnością wielu do spędzania pełnej wrażeń chwili... między niebem a ziemią!..

— **Sąd Boulangera.** Jeden ze współpracowników paryskiej *Presse* interviewował Boulangera, dla wybadania jego sądu o postąpieniu „Młodzieńca." Z wielką ostrożnością przystępując do rzeczy i przeprosiwszy wpierw za swą śmiałość, uczynił aluzję do złośliwych gawęd wrogów, którzy „przeprowadzają śmieszne porównanie pomiędzy postępowaniem ks. Orleańskiego i jego, Boulangera." Eksjenerał odparł na to, że „lekkomyślność", łatwo mogąca być uwzględniona u młodzieńca, byłaby nie do darowania w człowieku dojrzałym, „który, jak wiadomo, nie splamił się żadnym czynem nierozważnym (oprócz chyba ucieczką)." Dodał on, że dowódca stronnictwa narodowego nie może puszczać się na awantury, jak „pierwszy lepszy książę" i wystawiać na szwank cennego dla kraju życia Położenie moje rzekł — podobne jest do sytuacji szermierza o silnych pięściach, lecz pozbawionego wszelkich innych środków obrony, wobec uzbrojonego od stóp do głów przeciwnika. Nie mogąc jednem uderzeniem pozbawić go życia, zaczaja się i nęka go nieustannie — co daleko rozumniej i rozważniej, niż wpaść na oślep w kleszcze silniejszego wroga Położenie księcia innem jest wcale. Ryzykuje on dwa lata więzienia, z którego wyjdzie opromieniony aureolą męczeństwa i gotów do nowej walki; lecz zdarzyć się może, iż szermierz, do którego się porównywam, nie ustając w swej podjazdowej walce, schwyta za kark przeciwnika i osiągnie nad nim przewagę, a wówczas..

— Dokończ jenerale — zawołał skwapliwie reporter.

— Wiem, co mi wówczas należy uczynić; to moja tajemnica

Gdyby p Paweł Déroulède obecnym był przy tej rozmowie, mógłby zacytować wiersze, poświęcone jakiemuś bohaterowi z Marsylii, czy też Tarasconu, który, posuwając patrjotyzm aż do krańcowej ostrożności, podczas wojny oszczędzał się starannie, aby zachować Francji jednego obrońcę więcej.

— **Stanley sędzią.** P. Stevens, dziennikarz amerykański, który z Bagamoyo na własną rękę odbył podróż w głąb Afryki dla prędszego spotkania się ze Stanleyem, był naocznym świadkiem skazania na śmierć i dopełnionego wyroku stanleyowskiego na osobie przywódcy zbuntowanych ludzi Emina „Stanley był wówczas tak chory opowiada Stevens — iż bez pomocy nie był w stanie obrócić się na łóżku. Tak jednak żelazną posiada siłę woli, że kazał się wynieść przed namiot i tu, siedząc na krześle wobec tłumu pospólstwa sądził sprawę Na widok obwinionego zawołał: „Tysiączne niebezpieczeństwa przebyliśmy, aby ci pospieszyć z ratunkiem, a ty nam się tak odpłaciłeś! Precz z nim!" Pospólstwo rzuciło się na skazanego pytając, co ma z nim zrobić „Oddajcie go Bogu" — zawyrokował Stanley, wskazując stojący opodal słup. Parę chwil później skazany wisiał w powietrzu.

— **Londyn** d. 5 marca. Wczoraj dokonane zostało uroczyście przez ks. Walji otwarcie największego na całym świecie mostu „Forth" Wśród zaproszonych gości obecni byli twórcy wieży Eiffla, wielu francuskich i austrjackich inżynierów i architektów itd. Most ten, długości przeszło 1 mili angielskiej, skróca drogę kolejową z Edynburga do półn. Szkocji o przeszło 20 mil. Koszta budowy, rozpoczętej w grudniu roku 1882, wynoszą 2½ milj. funtów szterl.

— **Wystawa.** W tych dniach otwartą w Petersburgu zostanie w salach Towarzystwa kredytowego wystawa obrazów, pozostałych po zmarłym metropolicie, arcybiskupie Gintowcie. Wszystkich płócien jest około 370 Dochód przeznaczony został na rzecz przytułków nocnych w Petersburgu.

— **Syn ambasadora angielskiego.** *Pol Corr.* pisze: Nadesłane nam z Petersburga doniesienie w sprawie Wiktora Morier stwierdza, że syn ambasadora angielskiego przy dworze rosyjskim Roberta Morier, chciał faktycznie odebrać sobie życie. Rzecz tak się miała: Wiktor Morier zrobił w zeszłą sobotę wieczorem z kilku znajomymi wycieczkę do willi syna Połowcewa, położonej na wyspie Kamiennej w pobliżu brzegu Newy. Goście domu przepędzili wieczór w najweselszym humorze. Wkrótce przed rozejściem się towarzystwa opuścił salon Wiktor Morier, który dotąd z piękną hrabiną K. ożywioną prowadził rozmowę i wypalił sobie z pistoletu w czoło Szczęściem attaché wojskowy ambasady angielskiej, pułkownik Herbert, spostrzegłszy ruch młodzieńca, schwycił go nagle za ramię i tym sposobem dał strzałowi inny kierunek. W tej samej chwili wypalił pistolet powtórnie i kula trafiła Moriera w bok tak, że natychmiast musiał być przeniesionym do pałacu ambasady angielskiej. Rana nie daje jednak powodu do obaw; przepędził spokojnie kilka nocy i lekarze spodziewają się, że wkrótce będą mogli wyjąć kulę, która uwięzła w nie w zbyt bolesnym punkcie ciała. Wiktor Morier ma lat 23, jest wysokiego wzrostu i silnej konstytucji. W skutek doznanego przed kilku laty wypadku, cierpi on na pewną drażliwość umysłu. Hrabina K., która miała być niewinną przyczyną usiłowanego samobójstwa Wiktora Moriera, jest Angielką. Odjechała ona tym samym pociągiem, którym księstwo edynburscy opuścili stolicę Rosji. Cenzura rosyjska nie dozwoliła rzeczywistego przedstawienia tego wypadku. Telegramów z prawdziwym opisem nie puszczano, a korespondentom polecono w telegramach do obcych dzienników przesyłanych wspomnieć jedynie, że Wiktor Morier przypadkiem tylko przez nieostrożne obchodzenie się z rewolwerem raniony został. W wysokich sferach petersburskich wypadek ten wielkie wywarł wrażenie, podczas gdy inne koła ludności, z powodu zakazu wydanego dziennikom przez cenzurę, zaledwie o nim wiedzą.

— **Pod Kijowem** na zamarzniętym Dnieprze urządzają obecnie kolej elektryczną. Wobec długotrwałych mrozów w Rosji okazuje się ten środek komunikacyjny podobno praktycznym i na innych też rzekach mają się czynić podobne próby.

— **Gladstonowi** zamierza rząd angielski podarować jako nagrodę za usługi oddane ojczyźnie obszerne dobra Deal wraz z przepyszną rezydencją i zamkiem wzniesionym przez Henryka VIII

— **500 metrów wysokości** mieć będzie wieża, którą amerykanie zaćmić pragną sławę p. Eiffla. Gdzie ma stanąć, dotąd nie zdecydowano jeszcze, w każdym razie pieniądze i projekta już są! Tedy budować rzeczoną wieżę, prawdopodobnie w New-Jorku, ma p. Judson, wynalazca nowego systemu wind; koszta wynoszące 12,500.000 fr. ponosi amerykańskie towarzystwo „Phenix Bridge Company", a według obliczenia dziennie wieżę zwidzać będzie mogło 94 000 osób. A teraz: kto zbuduje jeszcze wyższy kolos?...

— **Orkany**, szalejące na wybrzeżach Chin, czynią dotychczas jeszcze straszliwe spustoszenia. Według obliczeń amerykańskich dzienników, zginęło od burz do kilku tysięcy rybaków chińskich.

— **„Pour les bons mangeurs".** Do tej pory nowe środki, wzbogacające medycynę, łagodziły bóle, uspakajały nerwy, sprowadzały sen spokojny... Lecz świeżo przybywa farmacji lek o zupełnie innem działaniu i służyć mogący, co najważniejsze, dla zdrowych żarłoków! Jest to „oreksyna" mająca skład chemiczny cudacznie brzmiący: chlorowodan fenylodi-hydrochinazoliny. Student medycyny w Erlangen spróbował wypadkiem tego związku i uczuł silny apetyt Później sprawdzono działanie to naukowo i oto przybywa światu nowy środek pobudzający apetyt, którego zbawienne skutki odczują naturalnie.. kucharze i restauratorzy!

— **Młody kaznodzieja.** Pojawił się w tych czasach w Anglii, zawędrowawszy tam oczywiście z Ameryki, młody bo 13-letni kaznodzieja, który jak sam twierdzi, powołany został do odpuszczania grzechów. Obiecujący młodzieniec nazywa się Master Jimmin Cook, przemawia z estrady, przechadzając się tam i z powrotem, przyczem jedną ręką gestykuluje, drugą zaś bawi się obfitym złotym łańcuszkiem od zegarka. Przy końcu przemowy wśród zgromadzonych obnoszą skarbonkę, a gdy się ta wypełni, kaznodzieja udziela błogosławieństwa i odpuszczenie grzechów.

— **Śmiały zakład.** Niezwykle śmiały zakład zrobił w tych czasach pewien Amerykanin Zobowiązał się mianowicie ze 100 kobiet, któreby na ogłoszenie małżeńskie nadesłały oferty, wybrać jedną losem za żonę. Będzie nią 77 z rzędu zgłaszających się, bez względu na jej wygląd, wiek, religię i pochodzenie. Stawka zakładu wynosi tylko 5.000 dolarów.

— **Nelly Bly**, odważna „dziennikarka" amerykańska, która jak wiadomo, odbyła podróż w około świata w ciągu 72 dni, jest obecnie na drodze zrobienia kolosalnej fortuny, dzięki wszechpotężnej amerykańskiej reklamie Zaproponowano jej serję 42 odczytów w głównych miastach Stanów Zjednoczonych, ofiarowując wynagrodzenia za każdy odczyt 1000 dolarów. Nadto pewien fabrykant cygar prosi ją o pozwolenie opatrzenia marki fabrycznej jej wizerunkiem, za monopol pod tym względem ofiaruje sumę, jaką sama Nelly Bly naznaczy... A to dopiero początek

— **Emancypacja w Japonii** Obudził się i w Japonii ruch, dążący do zdobycia godniejszego stanowiska dla kobiety. Na czele ruchu stanęła sama cesarzowa Harnko i jej zawdzięcza Japonia założenie licznych szkół dla dziewcząt. Dziś jest ich w kraju 28 000, a ponieważ dziewczęta japońskie wychodzą zamąż zwykle już w 14 roku życia, więc prędko zaczyna się ich kształcenie. Jakiego rodzaju jest ta edukacja, dowodzi książka szkolna, zawierająca następujące rozdziały: życiorysy poetek, wiersze, przepisy dobrego tonu, kalendarz małżeński i wzory listów. W kalendarzu małżeńskim góruje przykazanie Konfucjusza, które orzeka, że żona musi słuchać męża.

— **Wystawa w Kolonii.** Rząd niemiecki organizuje wielką wystawę wojskową, która ma być otwarta 15 maja r. b. w Kolonii. Będzie ona podzielona na dwanaście sekcyj: umundurowanie, uzbrojenie, prowianty dla ludzi i koni, hygiena ludzi i koni, urządzenia sanitarne, fortyfikacje, artylerja i miny, obrona na morzu, nauki wojenne, rysunki i typografia, muzyka wojskowa, sygnały, urządzenie ambulansów.

— **Strauss w Ameryce.** Edward Strauss opuszcza w tym roku Wiedeń i udaje się na dłuższą wycieczkę do Ameryki. Wycieczka potrwa od 1. maja do 15 grudnia Przez trzy pierwsze miesiące będzie Strauss grał w Nowym Jorku, resztę czasu spędzi kolejno w większych miastach północnej Ameryki.

— **Chloroform i eter.** W londyńskim szpitalu św. Bartłomieja w przeciągu ostatnich 10 lat użyto w celach znieczulania 13.368 razy chloroformu, a 14 581 eteru. Przy użyciu pierwszego środka zmarło 10 ludzi, przy drugim zaś tylko 3.

— **Jan Orth** (arcyksiążę Jan Salvator) zaciągnął na swój zamek w Orth, około Gmunden, pół miliona pożyczki, którą umieścić zamyśla w swojem przedsiębiorstwie okrętowem. Były arcyksiążę wszedł w spółkę z bardzo znacznym domem handlowym londyńskim i zamierza prowadzić przedsiębiorstwo na wielką skalę.

— **229 broszur.** Jeden z admiratorów Gladstona zadał sobie trud zebrania wszystkich broszur pióra przywódcy obozu liberalnego. Nie licząc artykułów i przeglądów, umieszczonych po pismach, broszur tych zebrało się aż 229.

— **Szczęśliwe ustronie.** Nad Menem leży miasteczko Klingenberg, zdawna znane z uprawy szlachetnego wina. Miasteczko nie ma zbytnich wydatków, bo w tych dniach zarząd gminy rozdał z kasy pomiędzy członków swoich 30.000 marek, tak że na każdego przypadło 134 marki.. Prócz tego każdy otrzymał trzy sągi drzewa bezpłatnie, a nadto posiada gminy fundusz rezerwowy w wysokości miliona marek. Prawdziwy raj!

Zagadka psychologiczna.

Znany literat węgierski, Tomasz Szana, miał w tych dniach w Peszcie, w miejscowem towarzystwie literackiem, odczyt, w którym poruszył ponownie zajmującą świat cały już od lat 40-tu zagadkę psychologiczną. Zagadka ta dotyczy pięknej Julii Szendrey, wdowy po słynnym poecie węgierskim, Szandorze (Aleksandrze) Petöfim.

Posłuchajcie tylko.

Jak wiadomo, Petöfi ubóstwiał śliczną Julię, rozsławił ją w swych pieśniach i uczynił imię jej nieśmiertelnem. Ona, piękna, młoda, dobrej rodziny, odpłacała mu równą miłością. Wbrew woli rodziców, którzy sprzeciwiali się jej małżeństwu z ubogim poetą, połączyła się z nim przed ołtarzem. Po ślubie, miłość ich wzrosła w dwójnasób, o czem świat dowiadywał się z nowych pieśni poety, sławiących tym razem już nie kochankę, ale małżonkę.

Wtem nadchodzi pamiętny rok 1848 i wybucha wojna o niepodległość. Petöfi, jeden z pierwszych, staje w szeregach, pisze przecudne bojowe pieśni, walczy mężnie w licznych potyczkach, i w bitwie pod Schäsburgiem przepada bez śladu. Nikt nie wie, co się z nim stało, nikt nie widział go padającego, a wszelkie poszukiwania wśród zwłok poległych nie doprowadzają do żadnego rezultatu.

Naród nie chce wierzyć w zgon swego pieśniarza. „On żyje, on nie zginął!“ — oto głos powszechny. Co więcej — zjawiają się o nim całe legendy. Jedni widzieli go, jak po tej fatalnej bitwie, z małym oddziałem rozbitków, przebywał granicę turecką; drudzy zaręczają, iż jako jeniec wojenny, powędrował na daleki wschód i tam, wśród śniegów, czeka tylko okazji, marząc o powrocie do ojczyzny. Setki całe rozbitków schroniły się po rozgromie za granicę kraju — mógł więc i on się schronić wraz z innymi. „On wróci, wróci!“ — wierzono powszechnie — i... do dziś dnia nikt nie wie, gdzie grób znakomitego poety.

Cóż tymczasem czyni piękna wdowa? Boleje z rozpaczy, płacze, tęskni — i może umiera? Wcale nie!...

W dniu 21 lipca 1850 roku, a więc w dziesięć dni po rocznicy bitwy pod Schäsburgiem w której mąż przepadł bez wieści, oddaje rękę swą bogatemu i porządnemu, ale prozaicznemu obywatelowi Arpadowi Horvathowi...

Oto owa zagadka, nasuwająca dziesiątki pytań: Czy piękna Julia nie kochała swego pierwszego męża? Czy była godną wielkiego poety? Czy nie czytała prześlicznej jego elegii, ogłoszonej już po jego zniknięciu, a napisanej na dni, kiedy właśnie przeczuwał, w której poeta błaga ją, aby miłość swoją dla niego przeniosła i po za grób, gdyby ten ich musiał rozdzielić?..

A wobec tych — i tym podobnych — pytań trzeba jeszcze pamiętać, iż wówczas nie wierzono powszechnie w zgon poety, owszem wierzono w jego powrót. Cały też naród odwrócił się od Julii ze wstrętem, a takie głosy, jak: „Niewierna! niewdzięczna!“ — zrosły się z jej nowem nazwiskiem, które od roku 1850 poczęła nosić.

Co o tem wszystkiem sądzić?

Na pytanie to nie odpowiada wprost nawet Tomasz Szana w swoim odczycie, zgrawszy się jedynie na podaniu nowych i nieznanych dotąd szczegółów powtórnego zamążpójścia pani Petöfi.

Oto streszczenie słów jego:

Na początku roku 1850, w mieszkaniu znanego z owych czasów Jana Garaya, Julia Petöfi po raz pierwszy zobaczyła przyszłego swego męża, Arpada Horvatha. Był to mężczyzna poważny, spokojny, miłej powierzchowności i nie krył się z tem wcale, że ekscentryczna a śliczna zawsze wdowa, nosząca wówczas żałobę, zrobiła na nim ogromne bardzo silne wrażenie. Rozmawiał z nią dość długo, ale nie mogąc nawet marzyć, aby zechciała zostać jego żoną, pozostawił ją po tem spotkaniu w spokoju i nie starał się nawet widzieć jej więcej.

Tymczasem, w dniu 20. lipca 1850 roku (datę ową należy podkreślić) piękna wdowa wzywa do siebie bilecikiem Arpada Horvatha, z oznajmieniem, aby przyszedł bez zwłoki, albowiem ma mu zakomunikować coś bardzo ważnego. Horvath pospiesza natychmiast na ulicę Kecskemeti, zkąd Stanza Julia przyjmuje go z zaczerwienionemi od płaczu oczyma.

Po kilku obojętnych frazesach, zwraca się gospodyni do swego gościa z następującemi słowy:

— Z pomiędzy wszystkich ludzi, których poznałam w ostatnim czasie, pan zyskałeś największy mój szacunek i zaufanie. Dlatego proszę pana śmiało, abyś był łaskaw przyjąć ten pakiet i spalił go, nie otwierając, gdybym po tych słowach tego pakietu nie zjawiła się już więcej w Peszcie.

Z temi słowy wręczyła Horvathowi mały pakiecik.

Gość, zadziwiony, zapytał, czy zamyśla wyjechać w podróż?

— Co tu mam robić? — odparła. — Nie mogę żyć dłużej samotna! Jestem tu każdej chwili narażona na natręctwa i obrazy! Musi się to skończyć!

Napróżno Horvath starał się ją uspokoić, polecając swoją opiekę.

— Nie, nie! Muszę wyjechać! — odpowiadała z uporem.

Wówczas Horvath ośmielił się poprosić ją, by mu na pamiątkę ofiarowała jeden lok swoich czarnych włosów.

Julia spojrzała bystro w jego oczy i odparła:

— Tego nie uczynię, nie daję bowiem nigdy takich pamiątek nikomu. Jeśli pan jednak chcesz, to — w tych słowach ujęła swoje krótko strzyżone i rozpuszczone włosy), wszystko to może do pana należeć!

Wówczas Horvath zapytał w najwyższem zdumieniu:

— Mogłażbyś mię pani kochać?

Odpowiedź brzmiała, jak następuje:

— Znajomość nasza jest za młodą, aby o jakiemś głębszem uczuciu mogła być mowa. Sądzę jednak, że nazywając mię żoną, nie pożałujesz pan nigdy tego kroku...

A na pytanie uszczęśliwionego Horvatha: „Kiedyż więc ślub być może?“ — odpowiedziała z zaciśniętemi usty:

— Jeśli mię pan kochasz, jutro!

Horvath padł jej do kolan, a powstawszy, pobiegł natychmiast poczynić odpowiednie przygotowania.

Nazajutrz też, dnia 21. lipca 1850 r., odbył się ów ślub.

Oto wyjaśnienia Tomasza Szana, poczerpnięte z autentycznych opowieści samego Horvatha, który, jak sam mówił, był w małżeństwie tem najszczęśliwszym z ludzi.

Nieprawdaż, piękna czytelniczko, że one nic nie wyjaśniają i zagadka, którą daliśmy ci do rozwiązania, pozostaje zagadką?

Nadmieniamy tylko, dla ścisłości, iż piękna Julia Szendrey-Petöfi Horvath — do zgonu piękna — zmarła w roku 1873.

A pieśni pierwszego jej męża sławią dotąd jej miłość!... *J. Ł.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we środę „Skąpiec“ komedja w 5 aktach Moliera, z panem Fiszerem. — Jutro we czwartek „Piękna Helena“. — W piątek po raz pierwszy „Teściowa“ (Belle maman) komedja Sardou. — W sobotę „Trubadur“.

— **Teatr w Odesie.** Teatrowi polskiemu w Odesie powodziło się w ostatnich czasach nierównie lepiej, niż dawniej. Skłoniło to dyrekcję do sprowadzenia z Królestwa kilku nowych aktorów prowincjonalnych.

— **Paryska „Opera komiczna“** zapowiada na połowę marca pierwsze przedstawienie opery Benjamina Godarda p. t. „Dante“ (libretto p Edwarda Blau). Dzienniki paryskie bardzo wiele mówią obecnie o tem dziele i wróżą nowej operze wielkie powodzenie.

— **„Gazeta polska w Berlinie“.** Pod takim tytułem zaczęło z dniem 27. lutego r. b. wychodzić w Berlinie pismo polskie, które jest niejako dalszym ciągiem „Prawdy“, która po niedługim żywocie przestała wychodzić. „Gazeta polska“ wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje 1 50 mr. kwartalnie.

— **„Światełko“**, pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, wychodzi już rok ósmy we Lwowie a pozostaje pod redakcją znanej pod pseudonimem Iza poetki i nauczycielki p. Zofii Mrozowickiej i pedagoga tak wytrawnego i poważnego, jakim jest p. Szczęsny Parasiewicz. Jak piśmiennictwo ludowe, tak i rzeczy, które do rąk maluczkich mają się dostać, przedstawiają dla autorów znaczne trudności, jeżeli mają odpowiedzieć swemu zadaniu. Ostrożność. jakiej przestrzegać należy gdy się daje coś do rąk włościanina lub dziecka, nigdy nie może być za małą. O ile, niestety, o piśmiennictwie naszem ludowem nie można jeszcze powiedzieć, aby było na miejscu, gdy w społeczeństwie, jeszcze niezatrutem, pismo jak „Przyjaciel ludu“ może egzystować i na szkodę takiej „Chaty“ lub „Nowin“, coraz szerszy grunt zyskiwać, o tyle szczęśliwsze są nasze dzieci. To, co się u nas pisze dla dzieci wychodzi przeważnie z pod pióra ludzi, którzy przez bezpośrednią styczność z nimi, czy to jako nauczyciele, czy też ojcowie licznych rodzin, znają dobrze ich potrzeby, złe i dobre strony. „Światełko“ przoduje tym szlachetnym usiłowaniom, a zasilane wyłącznie pracami pedagogów, redagowane jest pod każdym względem wzorowo. Wprawdzie ubyła z redakcji przednia siła w osobie p. Szczęsnego Zabajkiewicza, nie zapomniał on jednak o „Światełku“, lecz jako kierownik szkoły polskiej w Chicago w Ameryce, zamieszcza korespondencje z nowego świata w każdym numerze pisemka, przez co czyni je ciekawszem, niż jest zresztą.

— **Ciekawa książka** ma wyjść obecnie w Sztutgarcie Spuścizna to po zmarłym w r. 1884 przyrodniku Brehmie. Tytuł dzieła „Od bieguna północnego do równika“. Zawierać ona będzie głośne swojego czasu odczyty Brehma, z których każdy stanowi zamkniętą w sobie całość. Książka, bogato ilustrowana, pojawić się ma w 10. miesięcznych zeszytach.

— **Konkurs kompozytorski.** Instytut muzyczny królewski we Florencji ogłasza konkurs na napisanie sonaty na organy. Nagroda wynosi 550 lirów. Do konkursu stanąć mają kompozytorowie którzy wykształcenie muzykalne odebrali we Włoszech, choćby byli cudzoziemcami.

Dział ekonomiczny.

Z kontraktów kijowskich.

Kijów 1. marca.

Bieżący tydzień stanowi punkt szczytny kontraktowego ruchu. Otóż, jak zwykle ostatniemi laty, tak i w bieżącym roku, o ruchu tym nic dodatniego powiedzieć nie można. Pieniędzy jest sporo, poszukujących kredytu również, interesa tymczasem idą tępo. Narzekają wszyscy na nieurodzaj, który można powiedzieć, że przeszedł wszelkie oczekiwania: według dat urzędowych t. zw. „kraj południowo-zachodni“ wyprodukował w zeszłym roku 15,565.000 czetwerti zboża, czyli o 11,165.000 czetwerti mniej niż w roku 1888 i o 7,272.000 czetwerti niżej ostatniej pięcioletniej średniej cyfry! Mimo to nie słychać, by ceny dzierżawne spadły a i ceny zboża nie podnoszą się. O bankructwach znaczniejszych nic dotąd nie słychać, poszukujących miejsc i zajęcia znaczna jednak jest liczba.

Według źródła powyższego, w r 1889, cukrownie carstwa wyprodukowały 18 079 000 pudów mączki, czyli z górą o 2 miliony mniej niż w roku zaprzeszłym; Królestwo dało 1,136.000 pudów, czyli o kilkadziesiąt tysięcy mniej niż w r. 1888. Ceny cukru nie okazują tymczasem zwyżkowego usposobienia. Akcje, które na początku a raczej przed kontraktami stały wysoko, okazują obecnie dążności zniżkowe.

Znaczniejsza część fabryk miała już swe walne posiedzenia i oto są dywidendy niektórych z nich: Stepanówka dała 6 prc., Strogonowska 25 prc., Kalinówka 6 prc., Spiczyńce 20 prc., Gródek 15 prc., Romanówka 15 prc., Seweryuowiecka i Skomorożyska nic nie dały. Honorówka 18 prc., Strychowce 8 prc., Kalnik 20 prc., Berszada 24 prc., Turbów 8 prc , Kijowska rafinerja 20 prc.

Przeważna liczba fabryk tutejszych należy do pojedynczych osobistości. Ztąd cukrownictwo reprezentowane najwyżej przez 30 rodzin. Obok Bobryńskich, Branickich i Potockich, widzimy Tyszkiewiczów, Jełowickich, Łopuchinów, Jaroszyńskich, Szczeniowskich, Brzozowskich, Mańkowskich. Sobańskich i wielu innych. Przeważna liczba właścicieli fabryk w br. dobrze wyjdzie lub przynajmniej obronną ręką. To też przy takim fatalnym nieurodzaju. jedynie fabryki podtrzymały tutejszych rolników, oddając im tem samem niepomierną usługę

Kupców przejezdnych tak dobrze jak nie ma, a sala kontraktowa zapełniona publicznością, która przypatruje się, ale nie kupuje. Kupcy — to po większej części drobni handlarze.

Losowanie obligacji pierwszeństwa I. węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej Dnia 1. marca br. odbyło się XVIII. losowanie obligacji tej kolei I. emisji a XII. losowanie obligacji II. emisji. Wylosowano:

Z obligacji I. emisji numer 18501 do 18726 włącznie — zatem 226 obligacji.

Z obligacji II. emisji numera 5001 do 5085 włącznie — zatem 85 obligacji.

Te obligacje pierwszeństwa wypłacone będą w kwocie nominalnej, a to I. emisji począwszy od 1. września 1890, a obligacje II. emisji począwszy od 1. lipca 1890, obligacje zaś wraz z kuponami po tych terminach płatnymi ściągnięte zostaną z obiegu.

Z dniem 1. września 1890 (u oblig. I. emisji) ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacji, gdyby zatem właściciel obligacji wylosowanej nie zwracał wszystkich kuponów zapadłych po tych dniach to kwota, na którą opiewają te brakujące kupony odtrąconą zostanie od kwoty, która za obligacje się należy.

Z dawniej wylosowanych nie przedstawiono po dzień 31. grudnia 1889 do wypłaty następujących obligacji.

Z obligacji pierwszeństwa I. emisji numera:

55165 55184 55190 61510 61513 61514
61515 61516 61517 61518 61519 61520
61522 61523 61524 61525 61540 61541
61542 61543 61549 61556 61576 61578
61597 61598 89156 89291 89292 88365.

Z obligacji pierwszeństwa II. emisji numera:

530 531 541 551 552 558 561 2588 2589
2593 5520 7012 7013 7028 7029 7033 7034 7073
7074 7075 7076 7077 9010 9016 9020 9021 9027
9028 9030 9038 9045 9046 9047 9048 9057.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 4. marca. Na targach zbożowych panuje obecnie w ogóle słabe usposobienie, gdyż zapasy nie są tak małe jak utrzymywano dotąd, a nadto Ameryka nietylko pszenicą ale i mąką zasila targi europejskie.

Wobec tego dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Odbyt zwłaszcza na średnie i gorsze gatunki jest ciągle utrudniony, a ceny pomimo, czy właśnie dlatego. że sprzedający wyczekując lepszych konjunktur, wstrzymują się ze sprzedażą, więcej się mają ku zniżce jak ku zwyżce.

Płacono za pszenicę białą od 9.25 do 9.65 złr.; za czerwoną od 9.25 do 9.65 zł.; za żółtą od 9·15 do 9·60 zł.; za żyto od 8·25 do 8·50 zł.; za jęczmień browarny od 7.50 do 8.40 zł.; na paszę od 7·— do 7·15 zł.; za owies od 7·75 do 8·25 zł.; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Stan banku austro-węgierskiego z dniem 28. lutego b. r. był następujący: banknoty w obiegu 394,316.000 zł. (więcej o 4,290.000 złr. aniżeli poprzedniego tygodnia); zapas kruszcowy 241,808.000 (mniej o 53.000 zł.); portfel 185,392.000 zł. (więcej o 1,669.000 zł.); lombard 22,165.000 zł. (mniej o 197.000 zł.); rezerwa w banknotach 54,509.000 zł. (mniej o 3,630.000 zł.)

Wiedeń 4. marca. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4086 sztuk opasowego i 858 sztuk chudego. Razem 4944 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 483 sztuk opasowych i 224 sztuk chudych; z Bukowiny 33 sztuk.

Ogółem przypędzono o 141 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. z samej Galicji zaś o 37 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była słabą. Ceny spadły przeciętnie w porównaniu z zeszłym tygodniem o 1 do 2 zł. Nie sprzedano 163 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 44 do 51 zł., za towar przedni po 52 do 54 zł.; węgierskie woły opasowe po 45 do 54 zł., za towar przedni po 55 do 58 zł., wyjątkowo po 59 do 62 zł.; z innych krajów koronnych po 45 do 54 zł., za towar przedni po 55 do 58 zł., wyjątkowo po 59 do 62 zł.; krowy po 21 do 26 zł.; stadniki po 20 do 27 zł.; bawoły po 17 do 23 zł.

Bydło chude 18 do 115 za sztukę.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 5. marca 1890.

Lwów: Pszenica 8·50 do 9·10, żyto 7·40 do 7.80, owies obroczny 7·— do 7·50, jęczmień 6·— do 8·—, rzepak 15·50 do 16·50, groch 7·— do 12·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 8·50 do 9·40, żyto 7·— do 7·25 jęczmień browarny 6·— do 8·—, owies —·— do 7·—, groch 7·— do 11·—, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 32·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 8·90 do 9·65, żyto —·— do 7·65, jęczmień 6·50 do 8·75, owies 7·— do —·—, groch 7·— do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 16·— do 16·70 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 31·— do 44·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 8·30 do 8·75, żyto 7·— do 7·60 jęczmień 6·50 do 8·—, owies 6·80 do 7·20, groch 7·— do 11·50, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 34·— do 48·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25·— do 45·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·50 do 11·75.

Usposobienie ciągle spokojne, wyczekujące. Nasiona strączkowe i do siewu znajdują powoli odbiorców u producentów.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa ugody indemnizacyjnej wywołuje tyle trudności i wątpliwości w łonie samejże prawicy i w centrum Izby posłów, że według ostatnich wiadomości, które z Wiednia nadchodzą, niewątpliwem staje się odroczenie jej aż do jesieni. Klerykalni posłowie i część klubu Hohenwarta zasłaniają się tem, że wobec całego szeregu dawniejszych a niemniej pilnych spraw, nie mieliby czasu rozpatrzyć się w rządowym projekcie ugody i dlatego nie chcą dopuścić, ażeby sprawa ta weszła już teraz na porządek dzienny Izby posłów.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie narada polskich członków siedmnastówki, tj. wykonawczego komitetu prawicy, a jak zapewniają, wynikiem tej narady miało być poruczenie dr. E. Czerkawskiemu misji pozyskania klerykałów dla rządowego przedłożenia indemnizacyjnego.

Z pomiędzy posłów lewicy zajmują wobec ugody niechętne stanowisko ci, którzy zasiadają w Izbie na mocy mandatów z okręgów wiejskich, gdyż, jak wiadomo, przedstawiały organa lewicy w swoim czasie załatwienie galicyjskiej sprawy indemnizacyjnej jako podarunek dla chłopów galicyjskich, podczas gdy chłopi niemieccy brali udział w wykupnieniu się z poddaństwa. Ów fatalny *Geschenk für Galizien* wystawiła jeszcze teraz *N. fr. Presse* jako hasło całej sprawy i tem wywołała wahanie na lewicy.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wadowice d. 5. marca. Dziś o godzinie pół do pierwszej przysięgli udali się na naradę.

Wiedeń dnia 5. marca. O ile z wiadomości, jakie wczoraj obiegały, wnosić można, gotuje się z powodu galicyjskiej sprawy indemnizacyjnej przesilenie w obozie prawicy. Zrazu zdawało się, że około 150 głosów będzie przeciw temu projektowi, ale conajmniej 170 za nim, mianowicie Koło polskie, klub czeski, klub Hohenwarta, Coroniniego, trentyński, ruski i jakich 10 posłów luźnych, tudzież iż nadto ze względu na Polaków część lewicy uchyli się od głosowania.

Nagle klub centrum uchwalił głosować przeciw indemnizacji, raz ze względu na nowelę szkolną a powtóre ze względu na swoich wyborców. Wszelako pogróżki centrum nie zawsze się sprawdzały, zresztą prezes onego, hr. Brandis, i kilku innych umiarkowańszych członków waha się stawać w opozycji, która w obecnym stanie rzeczy żadnych sukcesów klerykałom rokować nie może. Tymczasem w klubie Hohenwarta Dalmatyńcy i Słowieńcy stanowczo wystąpili za projektem indemnizacyjnym, ale Tyrolczycy oświadczyli, że się nie będą w tej sprawie wiązać żadną uchwałą klubową. A zarazem klub trentyński (włoski) począł się rozmyślać. Klub czeski uchwały jeszcze co do tej sprawy nie powziął.

Wiedeń d. 5. marca. Słowieńscy posłowie pod przewództwem Hohenwarta przedłożyli Taaffemu i Gautschowi żądania swoje co do sprawy szkolnej. Ministrowie odpowiedzieli, że rząd będzie się starał zadość uczynić wszystkim pilnym potrzebom co do szkół słowieńskich.

Rząd przyrzekł posłom czeskim wstawić do budżetu 40.000 zł. jako subwencję na czeską wystawę jubileuszową.

Wiedeń d. 5. marca Cesarzowa jest na 15. bm. spodziewaną w Wiesbadenie.

Wiedeń d. 5 marca. Subkomitet komisji dla podatku spożywczego przyjął rezolucję dep. Mengera, która żąda, aby wezwać rząd do przedsięwzięcia potrzebnych studjów i rokowań a następnie wniesienia projektu ustawy, wedle którego reforma podatku akcyzowego w miejscowościach zamkniętych po za Wiedniem, ma być podjętą zgodnie z zasadami, zastosowanemi przy takiejże reformie w Wiedniu.

Budapeszt d. 5. marca. W Izbie deputowanych zapadła przeważną większością głosów uchwała, aby wznieść pomnik Andrassemu kosztem państwa. Uchwałę tę poprzedziła dyskusja, w której tak przeciwnicy, jak i obrońcy projektu podnosili zasługi Andrassego co do zawarcia austrjacko-niemieckiego i włoskiego przymierza, które ludom Europy zapewniają pokój. Za projektem przemawiał bardzo gorąco prezes gabinetu Tisza.

Kolonia d. 5. marca. Wedle *Köln. Ztg.* wystąpi rząd z nowemi żądaniami na potrzeby wojskowe, i spróbuje nakłonić nowy rajchstag do przyjęcia ustawy antisocjalistycznej.

Berlin d. 5 marca. *Köln. Ztg.* stanowczo zapewnia, iż ks. Bismark ostatniemi czasy stanowczo oświadczył, że ustępywać nie myśli.

Wissmannowi posłano 2.000 nowych karabinów, 18 dział górskich, jedno działo okrętowe i sześć łodzi na rzeki, tudzież gotowe domy do składania dla oficerów. Wojsko niemieckie liczyć tam będzie 1.400 żołnierzy.

Berlin d. 5. marca. Znany wniosek Koła polskiego w sejmie pruskim, tyczący się przywrócenia języka polskiego w szkołach ludowych W. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, przyjść ma już temi dniami pod obrady w Izbie deputowanych sejmu.

Monachium d. 5. marca. Bawarscy biskupi porozumiewają się względem projektu do rządu, którymby starokatolicyzm uznany został za odrębne od katolicyzmu wyznanie.

Paryż d. 5. marca. Izba posłów zatwierdziła bez dyskusji trzy wybory boulanżystowskie z departamentu Sekwany. Na interpelację w sprawie mianowania senatora Mazeau pierwszym prezydentem trybunału kasacyjnego, oświadczył minister sprawiedliwości Thevenet, że sam uznaje zasługi p. Mazeau, poczem przyjęto prosty porządek dzienny 320 głosami przeciw 86.

Prezes gabinetu Tirard musiał po onegdajszem posiedzeniu położyć się do łóżka, cierpi bowiem na newralgię. Jak słychać, słabość umacnia go w postanowieniu żądania dymisji, ale ma dopiero po rozprawie nad interpelacją o konferencji berlińskiej, wykonać swój zamiar.

Petersburg d. 5. marca. *Journall de St. Petersb.* zaprzecza doniesieniu *Standarda*, jakoby rosyjscy oficerowie byli już wyznaczeni do ewentualnego objęcia rządów w Bułgarji, tudzież pogłoskom, jakoby się toczyły rokowania pomiędzy posłem rosyjskim w Atenach a przewódcami kreteńskiego powstania.

Belgrad d. 5. marca. Serbsko-rumuńska konwencja handlowa została już podpisaną. Przybyło znowu 500 wychodźców czarnogórskich.

Wiedeń dnia 5. marca, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 314·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 104·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 348·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 159·50. Akcje Unionbanku 255·—. Akcje kolei Karola Ludwika 195 25. Akcje kolei Północnej 263·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 131 75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 222·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 190·—. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 109·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 219·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 227·—. Akcje Bankvereinu 122·75. Rosyjski rubel papierowy 129·25.

4²/₁₀% renta wspólna 87·90. 5% renta austr. papier. 101·90. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102 85 5% renta węg. pap. 98 85. Napoleondory 9·43½. Marki niem. 58 25.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5. marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·—	197·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·50	233·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	308·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·40
„ „ 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·50	101·50
„ „ „ „ 4%	97·—	98·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·50	101·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·65	100.65
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·50	94·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ , (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·57	5·67
Napoleondor	9·39	9·49
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	57·95	58·95

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. marca 1890.

Hotel Żorża. H. Jodko z Podola ros. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. K. Wierzchleyski ze Stawczan. Z. Jaroszyński z Błudnik. Dr. Z. Włodek z Dąbrowicy. St. Gniewosz z Katów. J. Frommel z Pawłosiowa. L. Niedzielski z Śledziejowic. Wł. Ustrzycki z Czelatyc. E. ks. Sanguszko z Gumnisk. J. Götz z Okocima.

Hotel Francuski Ks. A. Lubomirski z Nieżyńca. E. Wolski. z Hawłowic. A. Sozański z Grabowca. J. Kieszkowski z Tarnopola. J. Rakowski z Hermanowic. J. Roguski ze Strusowa. J. Braun, C. Forschner i J. Bischofswerder z Wiednia.

Hotel Angielski. F. Jasiński z Olszanicy. A. Kulczycki z Nowosiółek. Z. Stasiniewicz z Wierzbicy. L. Dudziński z Nowego sioła. M. Winnicki z Markowy.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·05		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·25	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Oryginalna
PASTA POMPADOUR



Wilhelmina Rix, wdowa po Dr. A. Rix w Wiedniu, Adlergasse 12, w domu własnym, podaje do wiadomości P. T. Szanownej Publiczności, że znaną na całym świecie i odszczególnioną pastę Pompadour także cudowną pastą nazwaną, wyłącznie tylko u niej jest do nabycia, jak niemniej w niżej podpisanych aptekach. Pasta ta jest nieprzewyższonym dotąd a nieszkodliwym środkiem upiększającym, i w ciągu 14 dni pod zaręczeniem niszczy wszystkie wyrzuty skórne, piegi, plamy wątrobiane, węgry itp. Skutek zdumiewający i do tego stopnia pewny, że w razie przeciwnym pieniądze się zwraca. Oryginalny tygielek prawdziwej Dr. Rixa Pasty Pompadour kosztuje złr. 1·50. Flakon Dr. Rixa Mleka Pompadour do użycia zamiast pudru złr. 1·50. 3 kawałki Dr. Rixa Mydła Pompadour ct. 90, Flaszeczka Dr. Rixa perfumy Pompadour ct. 95. **Wilhelmina Rix**, wdowa po doktorze. Wiedeń, Adlergasse 12. **Składy:** w Krakowie u p. Konstantyna Wiszniewskiego ulica Florjańska Nr. 15 i p. Leona Rosnera apt.; w Stanisławowie u p. A. Beilla apt., w Przemyślu u p. J. Lepiankiewicza (Mańkowskiego następcy) apt. 1374

KAROL BAYER

we Lwowie przy ul. Krakowskiej ll. poleca

Świece stearynowe najlepsze

stołowe 4-ki, 5-ki, 6-ki. 8-ki
powozowe 6-ki, 8-ki, 10-ki, 11-ki

Apollo pak.	560 gr.	40 ct.	500 gr.	36 ct.
Milly	560 „	40 „	500 „	36 „
Salvator	560 „	40 „	500 „	36 „

5-kilowe pakiety kombinowane

Opłacone do każdej poczty Austro-Węgier

za złr. 3·75.

6 funtów cukru
2 funty kawy
1/4 funta herbaty
pakiet kawy figowej

za złr. 3·60.

2 funty mączki cukrowej
2 funty migdałów słodkich
1 funt rodzynków sułtańskich doskonał.
1/2 funta „ dużych „
1/2 funta „ czarnych
1/2 funta czekolady Sucharda
1/4 funta cykaty przeźroczystej
laska duża wanilii
4 pomarańcze 1358
4 cytryny

za złr. 2·10.

4 funty mydła suchego
2 funty krochmalu pszennego
2 funty świec stearynowych
1 pudełko połysku
1 pudełko sinku.

Wszelkie inne towary korzenne, wiktuały, rum, likiery, koniak, wina, porter, piwa, śledzie rozmaite, sardynki, sery wyborne, oliwę, ocet winny, musztardy wysyłam po cenach najtańszych.

DLA ZASTĘPCOW
i kupców towarów kolonialnych.

Potrzebny dla bardzo renomowanej firmy win szampańskich we Francji, która oddaje wina swoje niesłychanie tanio

1363 **AGENT**
dla Krakowa i okolicy

Oferty z podaniem referencji adresować: **Sareilly & Comp. Wiedeń I.**

Illustrowany prospekt

na „Pana Tadeusza“, „Grażynę“, „Konrada Wallenroda“ i „Album pamiątkowe Mickiewicza“

na welinowym papierze wyszedł i na żądanie wysyła się franko.

Księgarnia
H. Altenberga
1362 we Lwowie.

Płótna

wyrobu domowego
czysto lniane

po cenach bardzo umiarkowanych od 28 do 10 złr., od najcieńszych koszulowych do najgrubszych, płótna prześcieradłowe bez szwu, tudzież wszelką bieliznę stołową, jak: obrusy, serwetki, ręczniki, dymy, chusteczki do nosa tuzin po 3·25 ct., jakoteż wszelki wyrób płócien szarych poleca Szanownej P. T. Publiczności

Józef Gonet,
1365 tkacz w Korczynie koło Krosna.

NOWY WYNALAZEK
PARF

PARFa IXORA
ED. PINAUD

Mydło.............. à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada........... à l'IXORA
Olejek.............. à l'IXORA
Puder ryżowy...... à l'IXORA
Kosmetyk.......... à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

1227 **RUM,**

importowany prawdziwy Jamajka zł. 5·—

Wino Malaga

prima słodkie, wytrawne złr. 5·50

KONIAK

prawdziwy francuski najlepszy złr. 6·— wszystko za 4-litrową beczułeczkę lub też w cenie odpowiedniej w eleganckich koszach, każdy o trzech dużych butelkach, jakość wyborna, oclone i franko za zaliczką dostarcza **R. Malti, Triest.**

Najlepsze Czernidło na świecie.

Czernidło St. Fernolendta

WIEDEŃ
znane od roku 1835
CZERNIDŁO

te nie zawiera w sobie witryoleju,
1264 daje łatwe bardzo
czarny lśniący połysk,
czyni skórę trwałą.

Do nabycia wszędzie.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu **Fernolendta**, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:

ST. FERNOLENDT.

Folwark

do wydzierżawienia
1367 **od 1. czerwca b. r.**

Pola, łąk i pastwisk 250 morg. Bliższa wiadomość u pani Rzepeckiej, Lwów, Rynek 30.

Wyszczególnienia Paryż 1889: Złoty medal państw. Gent 1889: Srebrn medal państw.

HAIR-MILKON
(mlecz odmładzający włosy)

udziela siwiejącym włosom dawną młodzieńczą barwę. Skutek prawdziwie zadziwiający. Rude i jasne włosy ciemnieją. Nie blakuje nigdy. Całkiem nieszkodliwy. Skład główny **J. Grolich w Bernie** (Brünn) Dostanie we Lwowie u Z. Ruckera apt., w Krakowie u Redyka apt., w Rzeszowie u J. Schaitra & Co. 1247

Realność z młynem wodnym polami i łąkami

obejmująca przeszło 44 morgi, zwana na Czyżowem, w Grzybowicach małych w bliskoś i Brzuchowic jest od piątego kwietnia 1890 do wydzierżawienia lub do sprzedania. Bliższa wiadomość, Lwów ul. Czarneckiego l. 1. pierwsze piętro. 1349

Kareta i Landar,

(Lohnerowskie wyroby) wcale w dobrym stanie są do sprzedania **w hotelu Żorża.**

Bliższa wiadomość w hotelu u furmana Stanisława. 1372

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 85z
przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Do sprzedania dobra ziemskie

Chyrów z Posadą Chyrowską 308 m. roli i łąk, 200 morg. lasu, suchy dochód z młyna o 3 kamieniach w samem miasteczku, ze sklepów w ratuszu i z zajezdnego dużego murowanego domu wynosi 1500 zł., dług bankowy 26.000 zł., cena 95.000 zł. — dalej **Radwany we Węgrzech** koło Humannego, 680 morg. przestrzeń z tego 300 morg. roli, łąk i pastwisk i 380 morg. lasu bukowego, sieje się kukurudza, pszenica itd. nowy dwór, oficyna i stajnie murowane, stodoła także nowa, dworzec kolejowy, poczta, żandarmerja tuż blisko dworu. Hipoteka całkiem czysta. Cena 24 tysięcy. Właściciel: Ksawery Topolnicki w Chyrowie. 1369

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA
FRANCISZKA BONDEGO, we Wiedniu I., Annagasse 11
poleca wspaniałe 1371

ALBUM GROTTGERA

obejmujące w artystycznej reprodukcji heliograwurowej:

I Padoł płaczu („Wojna“) w II. obrazach.
II. Polonia w 9. obr. III. Lituania w 6. obrazach.

razem 26 obrazów wielkiego formatu w trwałej i ozdobnej tece za cenę

29 złr. w. a.

Obok tego poleca ludowe wydania tychże dzieł, również artystycznie wykonane za cenę 9 złr. w. a.

Wydawnictwa tego nie należy łączyć z krakowskiem wydaniem „Dzieła Grottgera“ uskutecznionem przez wydawcę krakowskiego p. Adama Kaczurbę, gdyż zarówno format, jak sposób skopiowania obrazów i dokonania reprodukcji na pierwszy rzut oka każdego bezstronnego przekonać mogą, że obu wydawnictw porównywać nawet niepodobna, i że tylko wydanie **księgarni nakładowej Franciszka Bondego** ma wartość prawdziwie artystyczną. Ztąd też pochodzi różnica w cenie, którą p. Adam Kaczurba chce wyzyskać na swoją korzyść, używając tej formy inseratu, która łatwo w błąd może wprowadzić, a której niepodobna pogodzić z zasadą uczciwej konkurencji. — Z wysokim szacunkiem:

Księgarnia nakładowa: Franciszek Bondy, we Wiedniu I., Annagasse 11.

Pierwsze austr. Towarzystwo akcyjne dla

Składów publicznych w Wiedniu

(Erste österr. Actiengesellschaft für Oeffentliche Lagerhäuser in Wien).

Pełno wpłacony kapitał: ***Milion złr. w. a.***

Koncess. reskryptem Ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 21. września 1889 Nr. 17.881.

Koncesjonowane publiczne i wolne składy
Wiedeń. Franzensbrückenstrasse
pierwszego austr. Towarzystwa akcyjnego dla składów publicznych
Publiczny wolny skład dla wszelkich gatunków towarów podlegających akcyzie i ocleniu.
Stacja wiedeńskiej kolei łączącej
w pobliżu śródmieścia i głównego urzędu cłowego.

Suche i zdrowe magazyny na skład cukru, kawy, korzeni, herbaty, manufaktur, skór, futer itp., kabiny transytowe, wyborne piwnice na wino, oliwę itp. — żelazne rezerwoary na spirytus, udzielenie kredytu na przedmioty podlegające akcyzie lub ocleniu, załatwianie formalności celnych i podatkowych, wydawanie warantów w myśl prawa dla składów publicznych, ważne w wszystkich zakładach finansowych Wiednia.

Składy publiczne uskuteczniają expedycję w miejscu i na prowincję, ułatwiają manipulacje, incasso i wypłaty. Taryfy i regulamin wysyła na żądanie centralne biuro Towarzystwa Wiedeń I., Renngasse 1. Informacji udziela najchętniej zarówno w składach jak i w centralnem biurze Towarzystwa. 1379

Zdumiewający wynalazek
przeciwko niemocy

dla mężczyzn!

C. k. wyłącz. uprzyw. elektro-metaliczna płyta Dr. BORSODI.

Patent na Austro-Węgry i zagranicę, odszczególniona złotym medalem w Paryżu 1889, srebrnym medalem w Brukselii w r. 1888, wielkim złotym medalem w Gent w r. 1889, dyplomowana przez Société Médicine de France i Société d'Hygié e de Paris.

Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona usuwa niemoc płciową, wzmacnia zaumarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu. — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.

1256 **Dr. BORSODI,**
Wien, Stadt, Kärntnerring Nr. 3.
Wyczerpujące broszury na żądanie gratis.

Administracja dóbr Koropiec

nad Dniestrem, poczta w miejscu ma na sprzedaż:
Ogiera gniadego pełnej krwi (angielskiej) RAWICZA,
Gniadego wałacha pełnej krwi P.US (wierzchowy),
Na nasienie: Koniczynę (bez kanianki), Jęczmień (Imperial), również siana i koniczyny kilkanaście sążni. 1366

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 2, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

FABRYKA MOEDLINGSKA



Największy **wybór na wiosnę.** Zasada: **dobre i tanie!**

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute . . . . . złr. 3·25
„ „ cielęcej, gładkie i okładane złr. 4·50, 4·75 i 5·—
„ „ kidowej cielęce okłady zł. 5 i 5·50
„ „ hamburskiej podwójne podeszwy złr. 4·25 i 5·25
Sukienne okładane na flanelce o podwójnych podeszwach złr. 4·80
Sukienne okładane rosyjskim lakierem o podwójnych podeszwach na flanelce . . . . złr. 5·60
Wysokie buty z cholewami złr. 7, 8 i 9
„ „ do podróży złr. 6·50 i 8

Buciki dla pań:

Ze skóry Croute . . . . złr. 3 i 3·10
„ „ gemzowej . . . „ 3·60 i 4
„ „ kidowej . . . „ 4·75 i 5
„ „ hambursk. złr. 3·20, 3·60 i 5·50
Sukienne na flanelce, okładane rosyjskim lakierem złr. 4·25, 450 i 5
Futrzane . . . . złr. 7·50

Największy wybór obuwia dla dzieci, dziewcząt i chłopców.
BUTY z cholewami dla chłopców od złr. 2·20 do 5·80

WIELKI SKŁAD MESZTÓW I BUCIKÓW FILCOWYCH
po cenach najniższych, od 95 ct. wyżej.

Doborowy materjał, najlepsze wykonanie, najtańsze ceny stałe wytłoczone na podeszwie. — **Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.** Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1294

Als rationellstes und billigstes **Kindernährmittel** wird von Aerzten allgemein bestens empfohlen

Knorr's Hafermehl

Haupt-Niederlage bei **Carl Berck** Wien, I., Wollzeile 9.
Zu haben in den meisten besseren Apotheken und Specereigeschäften. 1377

BANK ROLNICZY
we Lwowie 1344

poleca do siewu wiosennego wszelkie nasiona sprzedając je na rzecz swoich członków w miarę zapasów po umiarkowanych cenach jako to: koniczynę czerwoną, białą szwedzką, oryginalną francuską lucernę, tymotkę, **mohar**, łubin, groch, bobik, wykę, kukurudzę „Cinquantino“ oryginalny amerykański koński ząb „Virginia“, kukurudzę „la plata“, niemniej koński ząb węgierski.

Sprzedaje również kukurudzę w pełnych wagonach tak do karmy jak i na mlewo. Przyjmuje zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne.

FOLWARK KNIAŻE

ma na sprzedaż do siewu, o ile zapas wystarczy:

Jęczmień Oregon, Bestehorn, dla browarów bardzo odpowiednie.
Owies Ligowo, Drobstejski, Triumph: cena loco Kniaże za 100 klgm. o 1 złr. 50 ct wyższa od cen targowych.
Groch Telephon loco Kniaże 25 klgr. 5 złr. Victoria „ „ 50 „ 6 „

1352 Adresować należy:
Zarząd dóbr Kniaże
poczta i stacja kolei loco via Złoczów.

J. PSERHOFERA

1307 Apteka w Wiedniu,
Singerstrasse Nr. 15,
„zum goldenen Reichsapfel“.

Pigułki krew przeczyszczające

zwane dawniej „Uniwersalnemi pigułkami“

zasługują na tę ostatnią nazwę z najzupełniejszą słusznością, gdyż w rzeczywistości bardzo wiele jest chorób, w których te pigułki znakomitą swą działalność okazały.

Od wielu dziesiątek lat są te pigułki w powszechnem użyciu i mało jest rodzin, któreby nie posiadały przynajmniej w małym zapasie tego znakomitego środka.

Cena: **1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek zł. 1·05**, za zaliczką opłatnie **złr. 1·10.**

Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 ruloniki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rul. zł. 4·40, 5 rul zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)

Upraszamy żądać wyraźnie:

„J. Pserhofera przeczyszczających pigułek“,

i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko **J Pserhofer**, i to **w czerwonym kolorze.**

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.
Sok z babki przeciw katarom, chrypce, kaszlom itd. flaszeczka ct. 50.
Amerykańska maść gośćcowa złr. 1·20
Proszek przeciwko poceniu się nóg cena pudełka ct. 50 franco ct. 75.
Balsam przeciwko molom flakon ct. 40 — franco ct. 65.
Esencja życia (Krople pragskie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu itp. 1 flaszeczka ct. 22.
Cudowny Balsam angielski flaszka ct. 50, flaszeczka ct. 12.
Proszek flakierski przeciwko kaszlom 1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.
Pomada taninowo-chinowa J. Pserhofera, najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.
Uniwersalny plaster profesora Stendel środek domowy na rany, obrzmienia itp. tygielek ct. 50 franco ct. 75.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha, wyborny środek przeciw trawieniu pakiet złr. 1.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*), słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis naszniniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
1278

Piotra **Möllera** **TRAN WĄTROBIANY**

przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw

cierpieniom piersiowym i płucnym,
zołzom, liszajom, osłabieniu etc. 1009

Cena za flaszkę 1 złr.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materjałów.



Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku, *przez Dra T. Ciesielskiego.* Część I (rycin 65) obejmuje przyrodę i życie pszczół, a między innemi oryginalnie opracowaną naukę najkorzystniejszego zimowania pszczół. Kosztuje w Austryi 2 fl. 50 cnt.; w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop.; w Prusiech 5 Marek.

(W druku jest obecnie Część II. Bartnictwa, zawierająca naukę zakładania pasiek, budowania najtańszych i najodpowiedniejszych uli i wyciągania z hodowli pszczół jaknajwiększych korzyści. Część ta druga będzie kosztowała 3 fl. Drogą przedpłaty można ją nabyć za 1 fl. 50 cent. względnie za 1 r. 50 kop lub 3 Marki.)

Miodosytnictwo, czyli wyrób najrozmaitszych napoji z miodu i owoców. Napisał *Dr. T. Ciesielski.* Cena 1 fl. 50 cent.

Bartnik postępowy, pismo miesięczne, poświęcone pszczelnictwu, ogrodnictwu i innym drobnym gałęziom gospodarstwa, Rocznik XVI pod redakcyą *Dr. T. Ciesielskiego.* Prenumerata roczna w Austryi 2 fl., w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop. w Prusiech 4. M.

Wydawnictwa te można nabyć lub zaprenumerować w Administracyi Bartnika. Lwów, ul. Łyczakowska 93.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

841

„ŁOWIEC“
Organ galic. Towarzystwa łowieckiego

pismo poświęcone sprawom myśliwstwa i ochrony zwierząt łownych, wychodzące we Lwowie, rozpocznie z 1. stycznia 1890.

trzynasty rok swego istnienia.

W rocznikach ubiegłych zamieścił „Łowiec“ bardzo cenne prace pierwszorzędnych znawców myśliwstwa i miłośników przyrody. Oprócz tego utrzymuje bogatą kronikę myśliwską i rybacką, sprawozdania z łowów i t. p.

„Łowiec“ wychodzi raz na miesi[illegible] zeszytach dwaarkuszowych wielkiego formatu i kosztu[illegible]znie 5 złr. czyli 10 marek, 12 fr. 1 5 r. s. dla Królestwa Polskiego i Rosji. — Przyjmuje ogłoszenia tyczące się spraw myśliwskich za opłatą 10 ct. od wiersza.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Teatralna Nr. 18.